Nr. 68 Piotrków — Tomaszów — Radomsko, czwartek 16 marca 1939 r. Cena 10 gr. Rok XXIII.

DZIENNIK NARODOWY

ś. † p.

Dr. Henryk Stanisław Kobos

LEKARZ

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami, zmarł 15 marca 1939 roku przeżywszy lat 63.

Wyprowadzenie zwłok z domu Nr. 26 przy ulicy Narutowicza na stary cmentarz rzymsko-katolicki nastąpi w piątek dnia 17 marca 1939 roku o godzinie 4 po południu.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele Farnym, parafii Św. Jakuba w piątek dn. 17 bm. godz. 8 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w głębokim żalu.

MATKA, ŻONA, SYNOWIE, BRAT, BRATOWE, SYNOWA i RODZINA

Za str. 1 — 9 odpowiada St. Grek Warszawa ul. Tamka 46.

Niemcy na Hradczynie

Czechy i Morawy zajęte przez wojska Trzeciej Rzeszy

Z piorunującą szybkością, nieprzewidywaną nawet przez ludzi bogato obdarzonych fantazją, rozegrał się w ciągu półtorej doby ostatni akt tragedji Republiki Czechosłowackiej. Wobec wydarzeń historycznej nocy z dnia 14 na 15 marca i tego, co po niej w ciągu kilku zaledwie godzin nastąpiło, blednie nawet tak doniosły fakt, jak oderwanie się Słowacji od Czech, który dominował nad wszystkiemi wydarzeniami ubiegłej doby.

Na innem miejscu podajemy depesze z nocy z wtorku na środę, wśród nich depesze o pobycie prezydenta Hachy w Berlinie i rozmowie z kanclerzem Hitlerem.

Oto szereg depesz, donoszących o ostatnich, jakżeż doniosłych, wydarzeniach.

Czechy przestały istnieć

BERLIN. 15.3. Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło następujący komunikat:

Czeski prezydent dr. Hacha przybył w towarzystwie czeskiego ministra spraw zagranicznych Chvalkowsky'ego o godzinie 1-ej min. 10 do nowej Kancelarji Rzeszy na rozmowę z kanclerzem.

Prezydent Hacha przeszedł przed frontem kompanji chorągwianej S.S. przy dźwiękach marsza.

Kanclerz przyjął prezydenta dr. Hachę w swoim gabinecie.

Przy rozmowie obecni byli ze strony niemieckiej premjer marszałek Goering, który na życzenie kanclerza przerwał swój urlop we Włoszech i wczoraj około godz. 18-ej przybył do Berlina, jak również minister spraw zagr. Rzeszy von Ribbentrop.

Po pierwszej 45-minutowej rozmowie prezydent Hacha i minister spraw zagranicznych Chvalkowsky udali się na naradę i na szczegółowe rozmowy z premjerem marszałkiem Goeringiem i ministrem von Ribbentropem.

Po wznowieniu rozmowy u kanclerza podpisano o godzinie 3 min. 55 następujący układ:

„Kanclerz przyjął dziś w Berlinie w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa, czesko-słowackiego prezydenta dr. Hachę i czesko - słowackiego ministra spraw zagranicznych Chvalkowsky'ego na ich życzenie.

Przy spotkaniu tem poddano zbadaniu z całą szczerością poważną sytuację, jaka powstała w ostatnich tygodniach na dotychczasowym czesko - słowackim obszarze państwowym. Z obu stron dano wyraz jednomyślnemu przekonaniu, że celem wszystkich wysiłków musi być zapewnienie spokoju, porządku i pokoju w tej części Europy środkowej.

Czesko - słowacki prezydent oświadczył, że służąc temu celowi i dla osiągnięcia ostatecznego uspokojenia, kładzie los narodu i kraju czeskiego w pełnem zaufaniu w ręce kanclerza Rzeszy Niemieckiej. Kanclerz przyjął to oświadczenie i dał wyraz swej decyzji, iż weźmie naród czeski pod opiekę Rzeszy Niemieckiej i zabezpieczy mu rozwój autonomicznego życia narodowego w myśl jego odrębności.

Berlin, 15 marca 1939 r.

(—) Adolf Hitler
(—) dr. Hacha
(—) von Ribbentrop
(—) dr. Chvalkowsky

BERLIN 15.3. Prezydent Hacha opuścił dziś Berlin o godz. 11 m. 16 w towarzystwie ministra Chvalkowsky'ego, udając się w powrotną drogę do Czech.

W czasie, gdy prezydent Hacha przebywał w Berlinie i mieszkał w hotelu „Adlon", zwracało powszechną uwagę, że z hotelu **powiewały tylko chorągwie Rzeszy, nie wywieszono natomiast wcale flagi czeskiej.**

PRAGA. 15.3. O decyzji, powziętej w Berlinie, ludność Pragi dowiedziała się przez radjo.

Od godz. 4-ej **radjo praskie co 15 minut nadawało wezwanie ministra obrony narodowej do wojsk czeskich, by pozostawały w koszarach i nie stawiały żadnego oporu przy wkraczaniu wojsk niemieckich, które rozpoczęło się we wczesnych godzinach rannych.**

Poza tem transmitowany jest apel do ludności, wzywający do spokoju i unikania wszelkich incydentów, podobne wezwanie skierowano przez radjo do funkcjonarjuszy kolejowych, pocztowych i telegrafu.

Po godzinie 3-ej zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie czeska rada ministrów, która zapoznała się z przebiegiem rozmów berlińskich pomiędzy kanclerzem Hitlerem a prezydentem Hachą, jak również z podpisanym w Berlinie układem.

Rozkaz do armji niemieckiej

BERLIN. 15.3. Dziś o godz. 8.45 za pośrednictwem radja nadano rozkaz Hitlera „Do Armji niemieckiej w dniu wkroczenia do Czech i Moraw".

Rozkaz Hitlera zaczyna się od przedstawienia stanu rzeczy w Czechosłowacji:

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Węgrzy na Rusi Podkarpackiej

W środę wieczorem na granicy polskiej

LONDYN. 15.3. **Rząd praski przyjął ultimatum węgierskie. Zgodnie z żądaniem tego ultimatum, głównodowodzący wojskami czeskiemi na Rusi Podkarpackiej, gen. Prchala otrzymał rozkaz natychmiastowego zaprzestania wszelkiego oporu przeciwko wojskom węgierskim i ewakuowania wraz ze wszystkiemi oddziałami, pozostającemi pod jego dowództwem na terytorjum zaprzyjaźnionej Rumunji.**

PRAGA. 15.3. **Krążą pogłoski, że Wołoszyn wraz z t. zw. „rządem" karpatoruskim, zbiegł do Rumunji.**

BUDAPESZT. 15.3. Korespondent P.A.T. dowiaduje się, ze źródeł dobrze poinformowanych, że **wojska węgierskie, posuwając się dolinami rzek Ung i Latorca, zdążają szybko w stronę granicy polskiej. Według dotychczasowych przewidywań, pierwsze patrole węgierskie już dziś wieczorem mogą osiągnąć granicę polską.**

Szczegółowych informacyj o tem, dokąd dotychczas dotarły wojska węgierskie, narazie uzyskać nie można. Jak się zdaje, **dwie kolumny wojsk, zdążające dolinami wspomnianych rzek, posunęły się najdalej.**

Niezależnie od tego wojska węgierskie przekroczyły już linję demarkacyjną na całej jej długości i posuwają się szybko naprzód.

Opór stawiany tym wojskom jest słaby. Wojska czeskie zachowują się biernie.

BUDAPESZT 15.3. Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje, że **ruska rada narodowa zwróciła się do rządu węgierskiego z prośbą o udzielenie Rusinom pomocy przez zajęcie Rusi Podkarpackiej.**

BERLIN. 15.3. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że **wojska węgierskie wkroczyły na Ruś Podkarpacką w trzech kolumnach.** Pierwsza na wschodzie posuwa się w kierunku Husztu, druga maszeruje na północ od Munkacza, trzecia na północ od Ungwaru ku granicy polskiej.

HUSZT. 15.3. Godzina 9.30. **Lada chwila oczekiwane jest wkroczenie wojsk węgierskich. Władze policyjne i administracyj ne ewakuują się.**

BUDAPESZT. 15.3. Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje: Szef sztabu głównego armji węgierskiej dziś w południe udzielił następującej informacji: **posuwanie się naprzód wojsk węgierskich na Rusi Podkarpackiej trwa. Gen. Prchala wysłał parlamentarjuszy do dowódcy węgierskiej dywizji konnej, prosząc o pozostawienie mu pięciu dni czasu na wycofanie wojsk czeskich z Rusi.**

Szef węgierskiego sztabu głównego zażądał natychmiastowego złożenia broni.

W godzinach popołudniowych odbyła posiedzenie **Najwyższa Węgierska Rada Wojenna** pod przewodnictwem premjera Teleky.

Bez odpowiedzi

Dr. Augustyn Wołoszyn zwrócił się dn. 15 b. m. telegraficznie do rządu polskiego z zawiadomieniem o ogłoszeniu niepodległości Rusi Podkarpackiej, z prośbą o współpracę z tem państwem.

Rząd polski nie zamierza udzielić na tę depeszę żadnej odpowiedzi.

Huszt i Sewliusz w rękach Węgrów

HUSZT. 15.3. **B. rząd karpatoruski z dr. Wołoszynem na czele opuścił dziś rano terytorjum Rusi Podkarpackiej, udając się do Rumunji.**

Huszt i Sewliusz zostały w godzinach południowych zajęte przez wojska węgierskie

Niemy Senat

Dzień 15 marca w gmachu przy ul. Wiejskiej

Warszawa obudziła się wczoraj w atmosferze zimy. Dachy kamienic i ulice były przyprószone śniegiem, który spadł nad ranem, przy temperaturze lekkiego przymrozku. W miarę, jak posuwały się godziny dnia, podnosiła się ku górze rtęć w termometrze, ocieplenie i odwilż spłynęły z powietrza. Na ulicach zrobiło się mokro i błotno.

W ten właśnie nastrój „zimowego" **przedwiośnia wpadły do Warszawy przez radjo i przez druty telefoniczne dramatyczne nowiny z Berlina i Pragi:**

— Naród i kraj czeski oddał się pod „opiekę" Hitlera. Czechy i Morawy zostają wcielone do Rzeszy niemieckiej. Naród czeski otrzymuje „autonomję życia narodowego".

Wojska niemieckie zajmują Czechy i Morawy. W środę z samego rana oddziały zmotoryzowane armji niemieckiej dotarły do Pragi. Hradczyn znalazł się znowu w rękach niemieckich.

Te wieści tragiczne, brzmiące jak żałobne podzwonne nad wolnością i niepodległością narodu czeskiego, poruszyły Warszawę, budząc wszędzie **nastrój podniecenia i głodu dalszych wiadomości.**

Zaspokojono ten głód dodaniem szczegółów:

— Manifest Hitlera o wcieleniu Czech i Moraw do Rzeszy niemieckiej, podpisany został w Berlinie, w środę, 15 b. m., o godz. 8.55 nad ranem. **Widnieją na tym historycznym dokumencie** podpisy kanclerza Hitlera, ministra von Ribbentropa, ostatniego prezydenta państwa czeskosłowackiego dr. Hachy oraz ostatniego ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji, dr. Chvalkovskyego.

Tragiczny pogrzeb niepodległości czeskiego narodu po latach dwudziestu przypadł w śnieżną noc marcową.

•

Senat Rzeczypospolitej zebrał się wczoraj rano na posiedzenie plenarne w **atmosferze wielkiego podniecenia. Przypadek zdarzył, że na porządku dziennym znalazł się właśnie budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych.**

Z wybiciem godziny 10-ej rano Izba senacka była pełna. **Wśród senatorów wrzało, jak w ulu.** Mówiono głośno, rozprawiano, gestykulowano. Wszyscy mówili o jednem: o pogrzebie wolności narodu czeskiego, o t. zw. niepodległem państwie słowackiem, o Węgrach na Rusi Podkarpackiej.

Marszałek Miedziński długo nie jawił się w Izbie i nie otwierał posiedzenia. Okazało się, że odbywał z nim naradę p. premjer Składkowski, który przybył do parlamentu, ale nie pokazał się na sali obrad. Poruszenie w Izbie wywołało pojawienie się na ławach rządowych ministra Becka. Izba szumiała, gdy wszedł marszałek Miedziński, zajął miejsce na fotelu prezydjalnym i otworzył posiedzenie.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej).

Problem równowagi europejskiej

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

Cała Polska pije PIWO OKOCIMSKIE

Niemcy na Hradczynie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

„Czechosłowacja znajduje się w stanie rozkładu. W kraju tym panuje nieznośny teror przeciwko Niemcom. Zaczynając od 15 marca, wojska nasze wkroczą, ażeby zapewnić tam bezpieczeństwo życia i własności wszystkich mieszkańców kraju. Oczekuje się od każdego niemieckiego żołnierza, że będzie on traktował mieszkańców, nie jako wrogów, lecz będzie ustalał ład, jako nosiciel woli niemieckiego rządu. Bądźcie przeświadczeni, że jesteście reprezentantami Niemiec w Czechach."

Podpisano: (—) Wódz i Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych Adolf Hitler.

Odezwa Hitlera

BERLIN. 15.3. Kanclerz Hitler wydał do narodu niemieckiego odezwę, w której przypomina, że zaledwie przed kilku miesiącami Niemcy zmuszone były wziąć w obronę mieszkających w zwartych obszarach rodaków swych przeciw terorystycznemu reżimowi Czechosłowacji, a już w ostatnich tygodniach ujawniły się te same zjawiska na obszarze, na którym żyje obok siebie tyle narodowości. Doprowadzić to musi do reakcji na ponawiane ataki na wolność i życie grup narodowościowych. Odłączyły się one teraz od Pragi. **Czechosłowacja przestała tem samem istnieć.**

Dalej odezwa mówi: że od niedzieli w wielu miejscowościach zaszły straszliwe ekscesy, których ofiarą padli znowu liczni Niemcy. Z gęsto zamieszkałych niemieckich wysp językowych, które **wspaniałomyślność niemiecka pozostawiła ubiegłej jesieni przy Czechosłowacji,** zaczyna znów płynąć w kierunku granic Rzeszy masa uciekinierów, pozbawionych mienia.

Dalsze trwanie takiego stanu rzeczy doprowadzić musiałoby do zniszczenia porządku **na tym terenie, na którym Niemcy zainteresowane są życiowo, a który ponad 1000 lat należał do Rzeszy Niemieckiej.**

Aby ostatecznie usunąć ten stan, zagrażający pokojowi, głosi odezwa, i aby stworzyć warunki, potrzebne dla nowego uporządkowania stanu rzeczy na tym obszarze, **postanowiłem z dniem dzisiejszym, by wojska niemieckie wkroczyły do Czech i Moraw.** Rozbroją one bandy terorystyczne i chroniące je czeskie siły zbrojne, wezmą w obronę życie wszystkich zagrożonych **i zabezpieczą tem samem fundamenty, na których opierać się będzie zasadnicze załatwienie kwestji, które w sposób sprawiedliwy odpowiadać będzie duchowi tysiącletniej historji i praktycznym koniecznościom narodów niemieckiego i czeskiego.**

Wojska niemieckie zajmują Czechy

BERLIN. 15.3. Naczelne dowództwo sił zbrojnych komunikuje:

Wojska armji niemieckiej pod wodzą generała piechoty Blaskovitza i generała piechoty Lista przekroczyły dziś rano granicę niemiecko - czeską i znajdują się w marszu do zakreślonych na dzień dzisiejszy celów w Czechach i Morawach.

Już wczoraj wieczorem grupy wojska i oddziały przyboczne kanclerza Hitlera obsadziły Morawską Ostrawę i Witkowice.

Eskadry lotnictwa niemieckiego pod dowództwem generałów Kesselringa i Sperrle, oraz generała - porucznika Loehra przeleciały dziś w tym samym czasie nad granicą niemiecko - czeską.

Praga zajęta

BERLIN. 15.3. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że o godz. 9.45 przednie straże wojsk niemieckich wkroczyły do Pragi.

Oddział samochodów pancernych ustawił się przed placem zamku Hradczyna. Równocześnie 3 samochody ciężarowe z oficerami policji niemieckiej przybyły pod gmach dyrekcji policji.

PRAGA 15.3. O godz. 10 rano przybyły do Pragi pierwsze kolumny oddziałów zmotoryzowanych pod dowództwem gen. Blaskovitza.

Pierwsza kolumna samochodów pancernych, która przeciągnęła przez miasto od strony zachodniej, skierowała się na zamek w Hradczynie, który został obsadzony około godz. 10-ej. Wraz z pierwszą kolumną przybył na zamek Hradczynu dowódca niemieckich wojsk okupacyjnych Heppner, powitany na zamku przez przedstawiciela mniejszości niemieckiej w Pradze, prof. Pfitznera oraz komisarycznego prezydenta miasta dr. Klapke.

Około południa ukazały się nad miastem niemieckie eskadry lotnicze.

Również w godzinach południowych Niemcy obsadzili główne budynki urzędowe.

Komunikacja miejska w Pradze odbywa się normalnie, przy zmniejszonej frekwencji mieszkańców. Na szeregu domów zamieszkali w Pradze Niemcy wywiesili chorągwie ze swastyką.

Niemieckie kolumny motorowe poruszają się prawą stroną ulic.

W związku z tem władze policyjne nakazały również ruch prawostronny. Do chwili obecnej obowiązywał w Pradze ruch lewostronny.

Brno, Pilzno, Ołomuniec

BERLIN. 15.3. Niem. Biuro Informacyjne donosi, że **wojska niemieckie wkroczyły do Brna.**

BERLIN. 15.3. Naczelne dowództwo sił zbrojnych komunikuje, że w godzinach rannych **wojska niemieckie zajęły Pilzno i Ołomuniec.**

Likwidacja armji czeskiej

PRAGA 15.3. Ministerstwo spraw wojskowych wydało zarządzenie o natychmiastowej likwidacji komisyj poborowych na obszarze całego państwa.

BERLIN. 15.3. Niem. Biuro Informacyjne donosi z Pragi:

„Dla ustalenia przyjaznych stosunków pomiędzy narodem czeskim a armją niemiecką, utworzony zostanie w najkrótszym czasie komitet czeski, do którego wejdą przedstawiciele wszystkich czeskich kół politycznych i gospodarczych.

W skład komitetu wejdzie również b. minister Necas, poseł z ramienia czeskiej partji robotniczej, jako polityk, bardzo poważany w czeskim świecie robotniczym.

Komitet zbierze się wkrótce w gmachu parlamentu. Ze strony niemieckiej w komitecie weźmie udział adwokat praski Dembitzki."

Kanclerz Hitler wyjechał do Czech

BERLIN. 15.3. Urzędowo komunikują, że **kanclerz Hitler wyjechał dziś z Berlina celem uda- nia się do wojsk, wkraczających na terytorjum Czech i Moraw.**

Gen. Gayda namiestnikiem

LONDYN. 15.3. Agencja Reut- ra otrzymała wiadomość, że sz- **fem nowego autonomicznego rzą- du czeskiego, czyli namiestnikie- z ramienia Niemiec, ma zost- gen. Gayda, przywódca czeski- ligi faszystowskiej, rozwiązan- przed kilku laty.**

PRAGA. 15.3. Ministerstwo sk- bu wydało zarządzenie, w kt- rego myśl **ograniczono wypła- we wszelkich instytucjach fina- sowych.** W myśl tego rozporz- dzenia, dozwolone są wypłaty wysokości 500 koron tygodnio- z książeczek oszczędnościowy- oraz w wysokości 5 proc. z r- chunków bieżących.

Ministerstwo przemysłu i ha- dlu wezwało wszystkie zakła- przemysłowe, aby w zakłada- tych bieg pracy odbywał się no- malnie.

Ministerstwo komunikacji w- stosowało apel do wszystki- funkcjonarjuszów kolei żelazny- oraz poczt i telegrafów, aby no- malnie pełnili swe dotychcza- we obowiązki.

Ruch kolejowy z Wiednia kierunku granicy polskiej od- wa się dotychczas normalnie.

Megafony, ustawione na cach miasta, wzywają ludność zachowania spokoju. **Ludno- niemiecka dekoruje domy fla- mi ze swastyką.**

Radjo Praga II zostało odd- do dyspozycji mniejszości mieckiej.

Urzędy państwowe, ponad czesko-słowacka agencja teleg- ficzna i radjo otrzymały już k- misarzy rządowych, miano- nych przez władze okupacy- niemieckie.

Również został mianowany k- misarz niemiecki do wydzi- prasowego prezydjum rady mi- strów.

BERLIN. 15.3. Niemieckie B- ro Informacyjne komunikuje, wszelka komunikacja, **wjazd wyjazd, w oddanych pod niem- ki protektorat obszarach czeski- i morawskich jest wstrzyma- aż do odwołania.**

BERLIN, 15.3. Zarządzeni- marsz. Goeringa z dniem dzis- szym **zakazuje się wszelkiego ro- ju przelotu samolotami nad do- czasową granicą Czechosłowacji całem terytorjum Rzeszy.**

Komunikacja lotnicza zost- wstrzymana. Dziś nie wystarto- z Pragi żaden samolot.

Dzień wczorajszy

w poselstwie czechosłowackiem

Oficjalnie było to jeszcze wczoraj poselstwo czechosłowackie, bo do wieczora nie otrzymano z Pragi żadnych instrukcyj, ani wskazówek, dotyczących losu tej placówki dyplomatycznej.

Imponujący gmach poselstwa przy zbiegu Al. Róż i ul. Koszykowej strzeżony był wczoraj jak za dni wrześniowych ub. r. przez dwóch policjantów konnych i kilku pieszych.

Wszyscy urzędnicy z posłem dr. Slavikiem na czele stawili się wczoraj normalnie w swych gabinetach, ale urzędowania, oczywiście, nie było.

Gdyby nawet nadeszła wieść, że należy gmach i **urzędowanie przekazać urzędnikom ambasady niemieckiej,** to i tak sprawy likwidacyjne zajmą jeszcze sporo czasu.

Czy gmach będzie objęty przez przyszłe **poselstwo słowackie** w Warszawie, jeszcze niewiadomo. Onegdaj był jeszcze wspólną własnością Czech i Słowacji. Zresztą, poselstwu słowackiemu nie potrzeba będzie chyba wielkiego gmachu trzypiętrowego o trzydziestu wielkich gabinetach — salonach.

Istnieje możliwość, że **przeniesie się tu ambasada niemiecka,** której jest o wiele za ciasno w gmachu przy ul. Piusa XI i zakupiła już tereny przy ul. Wawelskiej. Może jednak bardziej opłaci się sprzedać nabyty już plac, niż budować nowy gmach, gdy istnieje taki piękny, a ponadto jeszcze pałacyk przy ul. Szopena, który mógłby być rezydencją ambasadora?

Akurat przed rokiem w analogicznej sytuacji było poselstwo austrjackie. Sprawa jednak była prosta. Poselstwo zajmowało zaledwie jedno piętro domu czynszowego. Ostatni poseł, dr. Schmidt, w ciągu jednego dnia spakował manatki i wyjechał. Jeden z urzędników poselstwa, radca legacyjny hr. Attems został automatycznie radcą ambasady niemieckiej i jest nim dotychczas. On też zajął się likwidacją poselstwa.

Można zgóry przewidzieć, że z obecnych urzędników poselstwa czechosłowackiego nikt do ambasady niemieckiej nie przejdzie. Panuje wśród nich nastrój **zupełnie zrozumiałego przygnębienia.** Narazie czekają na wieści z Pragi...

Diplomaticus.

Poseł polski w Bratysławie

Pierwsze kroki rządu Słowacji

W odpowiedzi na depeszę ministra Spraw Zagranicznych Słowacji dr. Durczanskiego notyfikującą powstanie niepodległego państwa słowackiego, minister Spraw Zagranicznych J. Beck skierował do ministra Durczańskiego następującą depeszę:

Jego Ekscelencja dr. Ferdynand Durczański, minister Spraw Zagranicznych Słowacji.

„W odpowiedzi na telegram Waszej Ekscelencji z dnia 14 b. m. mam zaszczyt zapewnić, że rząd polski uznawał zawsze prawo narodu słowackiego do swobodnego określenia form jego istnienia politycznego. Dla ustalenia kontaktu i współpracy z rządem Republiki Słowackiej, postanowiłem mianować bezzwłocznie dr. Mieczysława Chałupczyńskiego jako reprezentanta dyplomatycznego rządu polskiego w Bratysławie".

(—) J. Beck

minister Spraw Zagr. Polski.

Z dniem 15 b. m. ustanowiono poselstwo R. P. w Bratysławie. Kierownictwo poselstwa powierzono p. Mieczysławowi Chałupczyńskiemu, dotychczasowemu konsulowi R. P. w Ungwarze.

ZARZĄDZENIA WŁADZ SŁOWACJI

BRATYSŁAWA, 15.3. Wczoraj wieczorem odbyło się **pierwsze posiedzenie słowackiej rady ministrów pod przewodnictwem premjera dr. Tiso.** Obecni byli wszyscy ministrowie z wyjątkiem min. oświaty Sivaka, który jeszcze nie powrócił z Rzymu.

Rada ministrów omawiała sytuację, jaka powstała po utworzeniu niepodległego państwa słowackiego i wydała zarządzenia w aktualnych sprawach.

M. in. **zarządzono zamknięcie banków na trzy dni,** rozciągnięcie przepisów dewizowych na obrót z krajami czeskiemi, zarządzono wydanie nowych znaczków stemplowych i blankietów wekslowych.

Komendant gwardji ks. Hlinki Mach wydał rozkaz do członków gwardji, wzywając ich do zachowania dyscypliny oraz zaniechania samowolnych konfiskat i rozbrajania żandarmów czeskich, którzy zostali wezwani do złożenia broni w drodze urzędowej.

Minister obrony narodowej ppłk. Czatlos wydał rozkaz, by **wszystkie oddziały słowackie złożyły przysięgę na wierność państwu słowackiemu.** Jednocześnie minister Czatlos nakazał, by we wszystkich garnizonach dowództwo objęli najstarsi oficerowie narodowości słowackiej.

POSELSTWO WĘGIERSKIE

BRATYSŁAWA, 15.3. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Budapesztu zawiadomiło rząd słowacki, że poczyniło kroki, zmierzające do utworzenia poselstwa węgierskiego w Bratysławie.

Obojętność na Zachodzie

Zgoda na granicy polsko-węgierskiej

PARYŻ, 15.3. Dzienniki paryskie poświęcają wiele miejsca wypadkom w Czechach i Słowacji, jednak **w większości artykułów przebija desinteressement Francji wobec tych zagadnień.**

W komentarzach do wypadków poważne miejsce zajmuje sprawa wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Realizacja tego postulatu znajduje raczej pozytywny oddźwięk na łamach szeregu dzienników.

LONDYN, 15.3. Prasa londyńska, obszernie informując o wydarzeniach, rozgrywających się w dawnej Czechosłowacji, traktuje **fakt wkroczenia wojsk węgierskich na Ruś Podkarpacką, celem ustanowienia wspólnej granicy z Polską, jako rzecz samo przez się zrozumiałą,** stwierdzając, iż nie podnosi się ani jeden głos przeciwko ustanowieniu wspólnej granicy polsko - węgierskiej.

Potępienie Jeżowa i biurokracji

Beria o najgroźniejszym „wrogu ludu"

MOSKWA, 14.3. Przemawiając na 18-ym kongresie partji komunistycznej na temat „wrogów ludu", trockistowców i bucharinowców, komisarz Beria podkreślił, że **nie można wszystkiego tłumaczyć działalnością „wrogów ludu", gdyż w wielu wypadkach winne jest kierownictwo.**

Niektóre komisarjaty wydają całą masę dekretów wzajemnie sobie przeczących. W komisarjacie rolnictwa w ciągu jednego tylko roku wydano 1.500 dekretów.

Beria zaznaczył, że w tępieniu „wrogów ludu" popełniono wiele błędów i wiele osób stało się ofiarą donosów.

Jest to wprawdzie pośrednie, lecz wyraźne potępienie działalności Jeżowa.

MOSKWA, 14.3. **Portrety Jeżowa zostały przed paru dniami usunięte z urzędów.**

„Zdrajcy i kanalje"

O marszałkach sowieckich

MOSKWA, 15.3. Marszałek W- roszyłow wygłosił na kongresie p- tji komunistycznej dłuższe prze- wienie o stanie armji sowieck- uzasadniając wzrost zbrojeń wieckich, wzrostem zbrojeń pańs- kapitalistycznych, a głównie N- miec i Japonji, oraz ogólną syt- cją światową.

Mówiąc o czystce w armji, W- roszyłow stwierdził, iż na stano- ska kierownicze wysunięto w os- nich czasach tysiące nowych lu- **Marszałka Jegorowa Woroszy- postawił w jednym rzędzie z T- chaczewskim i rozstrzelanymi wr- z nim generałami, nazywając „podłym zdrajcą i sprzedajną k- nalją".**

O marszałku Bluecherze mów- nie wspomniał zupełnie.

Poseł R. P. u gen. Franco

wręczył listy uwierzytelniające

BURGOS, 15.3. Minister peł- mocny R. P. p. Szumlakowski z- żył 14 marca w Burgos listy uwi- rzytelniające szefowi państwa his- pańskiego oraz narodowych zbrojnych J. E. gen. Franciszko- Franco y Dahamonde

Problem równowagi europejskiej

Ostatni akt dramatu czechosłowackiego dobiega końca. W dramacie tym mieliśmy do odegrania ważną rolę na europejskiej scenie. Jak ważna była ta rola, świadczy fakt, że dotyczyła ona nietylko naszych własnych rewindykacyj terytorjalnych, ale, że wykazywaliśmy żywe i czynne zainteresowanie układem stosunków z innemi państwami, w szczególności zaś zagadnieniem przyłączenia Rusi Podkarpackiej do Węgier i uzyskania w ten sposób bezpośredniej granicy polsko - węgierskiej.

Zakończenie monachijskiego okresu, co właśnie się odbywa, daje w ostatniej swej fazie: przyłączenie Rusi do Węgier, utworzenie niepodległej Słowacji, ogromne powiększenie terytorjalnych zdobyczy niemieckich, no i, jako rezultat tego wszystkiego, wymazanie z karty Europy Czechosłowacji, sprowadzenie Czech właściwych do roli prowincji Rzeszy, z obietnicą łaskawą „narodowej autonomji".

Ale polityka tem się różni od spektaklu teatralnego, że niema w niej antraktów, że kurtyna nigdy nie zapada, przedstawienie odbywa się dalej. I każdy z partnerów ciągle musi grać swoją rolę.

I dlatego musimy już teraz zastanowić się nad oceną ostatnich wydarzeń i nad rolą, jaka polityce polskiej w najbliższym okresie przypadnie. Nie wątpimy też, że niebawem nastąpią co do tego wyjaśnienia z miarodajnych ust, trudno bowiem inaczej wykrzesać w opinji publicznej poparcie i współdziałanie dla akcji czynników urzędowych. Niewątpliwie też te czynniki urzędowe muszą odczuwać potrzebę podzielenia się odpowiedzialnością za politykę zagraniczną z całem społeczeństwem.

Zanotujmy naprzód fakty pozytywne. Takim faktem jest niewątpliwie osiągnięcie granicy polsko - węgierskiej. Tradycyjna i spontaniczna przyjaźń polsko-węgierska znajdzie w tem bezpośredniem sąsiedztwie mocne oparcie. Ma to — nawiasem mówiąc — dla Węgier większą znacznie wartość, aniżeli dla Polski. Węgry miały dotychczas sąsiadów dwóch rodzajów: jedni nieufni i podejrzliwi, raczej niechętni, jak Jugosławja, Rumunja i Czechosłowacja. A poza nimi Niemcy, którzy wprawdzie bardzo głośno deklarowali swą życzliwość i poparcie dla aspiracyj węgierskich, ale uprzytomnienie sobie proporcji sił między Niemcami i Węgrami wystarczy, aby wskazać jaki charakter ma ta przyjaźń. Jeśli uzyskanie granicy z Polską da Węgrom większe poczucie pewności siebie, większą samodzielność, będzie to dla nich bodaj większym sukcesem, aniżeli terytorjalne zdobycze. I tego większego sukcesu bardzo szczerze Węgrom życzymy.

Oczywiście, wszystko to mówimy w założeniu, że Węgry nietylko dokonają przyłączenia Rusi Podkarpackiej, ale, że jednocześnie uzyskają nad tą prowincją pełną suwerenność, że Ruś Podkarpacka przestanie być ogniskiem niepokoju i irredenty.

Jeżeli dla Węgier mogą powstać szanse zwiększenia ich siły politycznej, a tem samem ich znaczenia w życiu międzynarodowem, to djametralnie odwrotnie przedstawia się, jak wspomnieliśmy — sytuacja Czech. Po załatwieniu naszych słusznych rewindykacyj w stosunku do Czech nie mamy powodów do jakiejś wrogości w stosunku do tego kraju. A nie mamy żadnego powodu do zachwytu wobec faktu, że naród słowiański stał się de iure i de facto wasalem Trzeciej Rzeszy, że wszelkie inne wpływy w Pradze zostały w tej chwili całkowicie wyeliminowane i nie wiadomo jak i kiedy będą odtwarzane.

Między Węgrami a Czechami znajduje się Słowacja. Nietylko w znaczeniu geograficznem. Nie jest jasne jeszcze, czy formalna niezawisłość polityczna, proklamowana w Bratysławie, będzie niezawisłością faktyczną. Nie jest nią w każdym razie jeszcze dzisiaj: telegram słowackiego premjera do kanclerza Rzeszy z prośbą o pomoc jest aż nadto jaskrawym dowodem uzależnienia Słowacji od Niemiec. Jest rzeczą jasną, że ambicją i dążeniem Słowaków jest niezawiłość pełna, formalna i faktyczna i że do tego będą dążyć. Dążenia te znajdują oczywiście w całem społeczeństwie polskiem jak największą sympatję i poparcie.

Ale łatwe to nie jest...

* * *

Tak mniej więcej przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o sukcesję po Czechosłowacji. Wyznacza ona dość wyraźną rolę Polski w stosunku do każdego z trzech „sukcesorów": Węgier, Słowacji i Czech.

Nie jest to jednak najważniejsze zagadnienie, jakie staje przed nami w obecnej sytuacji. Najważniejsze zagadnienie — rozumie to każdy Polak, — choćby najmniej „uczony w piśmie" — to stosunek Polski do Niemiec.

Kiedyś, w okresie monachijskiej rozgrywki, kanclerz Hitler słusznie stwierdził, że nie na to Bóg stworzył Niemców, aby byli uciskani przez Czechów. I tak samo, oczywiście, nie na to Bóg stworzył Słowian, żeby panowała nad nimi Trzecia Rzesza. Jeśli ktoś rozumie jedno, to łatwo powinien zrozumieć i drugie.

Na wielu przykładach widać, jak gorzkie owoce może rodzić przyjaźń, jeśli stosunek sił między przyjaciółmi wykazuje wielkie między nimi dysproporcje. Jest faktem oczywistym, że rok ostatni — właśnie przypada rocznica Anschlussu austrjackiego — przyniósł stokrotnie większe wzmożenie materjalnej potęgi Rzeszy, niż jakiegokolwiek innego państwa, które w tym okresie powiększyły swój stan posiadania. Musimy z tego wyciągnąć wnioski. Musimy zwrócić baczną i pilną uwagę na nasze stosunki z krajami zachodnio - europejskiemi. Właśnie nadszedł moment, kiedy pojęcie równowagi europejskiej nie jest tylko jakimś abstraktem, ale jest konkretnem zagadnieniem i to zagadnieniem, w którego rozwiązaniu zainteresowana jest przedewszystkiem Polska. Ekspansja terytorjalna Trzeciej Rzeszy w samym środku Europy równowagę europejską niewątpliwie naruszyła. Przywrócić ją może odpowiedni system bliskiej współpracy międzynarodowej między zachodnią Europą a samodzielnemi państwami Europy środkowo - wschodniej.

Poprawne czy dobre stosunki z Niemcami, co słusznie cenią sobie wszyscy sąsiedzi Trzeciej Rzeszy, będą tem bardziej umocnione, im mniej każdy z sąsiadów niemieckich będzie skazany na stosunki wyłącznie z Niemcami. Bo dobre stosunki sąsiedzkie, to przecież co innego, niż stosunek łaskawego nawet suzerena do pokornego wasala.

Polska ma wielką rolę do odegrania w zagadnieniu przywrócenia równowagi europejskiej.

T. S.

Obrót czekowy PKO -
szybki — tani — wygodny

Trzeba umieć bronić
skarbu wolności

W dniu wczorajszym przestało istnieć państwo czeskie. Bez jednego wystrzału oddali Czesi swoją niepodległość. Mówimy o tem z bólem i uczucia tego się nie wstydzimy. Obserwowaliśmy z sympatją powstanie z martwych bratniego narodu czeskiego i ze zdumieniem graniczącem z osłupieniem patrzymy na to, co się obecnie dzieje. Jesteśmy głęboko przekonani, iż uczucie to dzieli z nami — niezależnie od wszelkich zapatrywań politycznych — całe społeczeństwo polskie.

Niepodległość Czechów trwała krótko: zaledwie dwadzieścia lat. Czesi wywalczyli ten skarb najwyższy, jakim jest wolność, jakim jest szczęście posiadania własnego państwa — drogą wysiłku prawdziwie imponującego. Przygotowywali się do niego najpierw przez cały wiek XIX. Historja odrodzenia narodowego w Czechach jest jedną z najpiękniejszych kart historji nowożytnej. Podczas wielkiej wojny per fas et nefas, poświęceniem własnej krwi i podstępem, poprzez wzloty i zdrady, poprzez trupy wrogów i przyjaciół dążyli do wyzwolenia. Kiedy wchodzili na arenę dziejową, zdawało się wszystkim, iż oto zjawia się na tej arenie twardy i mocny naród „Prusaków słowiańskich", który wywalczonego bytu i wolności bronić będzie zębami i pazurami.

Sposób, w jaki Czesi wzięli się do odbudowy swego państwa potwierdzać się zdawał to wrażenie.

Polskę i Czechy dzieliła niemal od początku bolesna sprawa zaolziańska — ale mimo to musieliśmy przecież wszyscy przyznać, iż ci ludzie umieli pracować, wiedzieli, czego chcą i że liczyć się z nimi można było jako z ważnym czynnikiem polityki europejskiej. Nawet w chwili zupełnego upadku Czechów przyznajemy, iż to właśnie zawsze myśleliśmy o nich.

A mimo to Czesi wielkiego egzaminu dziejowego nie zdali.

Kiedy w pamiętnym wrześniu ubiegłego roku nie chwycili za broń, kiedy w okresie przyłączenia Sudetów do Trzeciej Rzeszy nie padł po stronie czeskiej ani jeden strzał — myśleliśmy, iż Czesi, sparaliżowani są poczuciem sprawiedliwości; iż zdają sobie sprawę z tego, iż Sudety są krajem niemieckim, zamieszkałym przez ludność niemiecką, mającą prawo moralne do bytowania w obrębie Trzeciej Rzeszy. Kiedy dziwiliśmy się, że nie znalazł się wśród nich jeden bodaj Rejtan, myśleliśmy o tem, iż Rejtan bronił ziem rdzennie polskich, że bronił przed zaborem odwiecznych posiadłości polskich, a nie ziem obcych.

Ale dziś — dziś Czesi tracą już własny byt niezależny i własne odwieczne ziemie oddają w ręce niemieckie. I mimo to nie powstał z głębokich warstw narodowych żaden czeski Rejtan i nie zagrodził sobą drogi do stolicy czeskiej żołnierzom niemieckim.

×

Po wstrząsie wrześniowym politycy czescy mieli setki argumentów na swoje usprawiedliwienie. Zapewniali, iż wojnę byliby i tak przegrali i że najmądrzejszą rzeczą było zgodzić się na to, czego już odwrócić nie było można. Zaledwie w parę miesięcy potem przekonali się, jak się rzecz ma naprawdę. Przekonali się, iż naród, który o swoją niepodległość nie chce i nie umie walczyć, musi ją utracić. Przekonali się, iż w polityce wielkiej i małej trzeba umieć liczyć na własne siły. Przekonali się, że skarbu wolności trzeba umieć bronić. Przekonali się wreszcie, iż karabin i szabla bywa w polityce najwyższym argumentem i najwymowniejszym orężem.

Ale przekonali się o tem za późno, schodzą też dziś z widowni dziejowej w niesławie i w opuszczeniu, pozostawiając po sobie uczucie zdumienia, które hamuje sympatję i żal. Towarzyszy im obojętność. Raz jeszcze przekonywujemy się, że nasza epoka nie jest epoką bohaterów. I w tej ciężkiej chwili, mimowoli niejeden Czech musi sobie powiedzieć, jak szczęśliwy był największy syn Czech współczesnych, prezydent — Odnowiciel Masaryk, że nie dożył tej chwili tak jak nie dożył jej także Karol Capek, największy pisarz Czech nowożytnych, w ostatnich miesiącach swego życia speaker radjostacji praskiej, który komunikując o układzie monachijskim, przerwał komunikat głośnym wybuchem płaczu...

N.

Nowa Słowacja
a testament ks. Hlinki

Ostatnio niektóre organy prasy francuskiej zamieściły rozprawę **Pawła Szwatko** o „Nowej Słowacji", gdzie została rozwinięta myśl, że dotychczas nowa Słowacja nie docenia należycie tych dobrodziejstw, jakie mogłaby osiągnąć ze zbliżenia się z Polską słowiańską i katolicką. Tradycyjne inklinacje do świata słowiańskiego i głębokie przywiązanie Słowaków do Kościoła katolickiego mogłyby w szczerej przyjaźni z Polską znaleźć dopiero swój pełny rozwój.

„Nadejdzie czas — pisze Szwatko — że mężowie stanu tego małego pod względem liczebnym, ale mającego wielkie znaczenie pod wzgędem topograficznym kraju, jakim jest Słowacja (zajmująca kluczową pozycję w środkowej Europie), zrozumieją, że **potęga ich ojczyzny leży na linji zbliżenia z Polską.** Wtedy dopiero dziedzictwo księdza Hlinki zostanie zabezpieczone przed zatruciem obcą dla narodu słowackiego ideologją.

Cóż może przynieść Słowakom zbliżenie z Niemcami, zwłaszcza dziś, gdy w Rzeszy Niemieckiej urzędowo forsuje się ideologję neopogańską? Racje wyłącznie strategiczne lub polityczne nie wystarczą do ugruntowania niepodległości. Ale i pod tym względem Słowacja w razie związania się z Niemcami odgrywać będzie mizerną rolę królika doświadczalnego w szeroko zakrojonym planie „Drang nach Osten". Natomiast pod względem duchowym narodowy socjalizm wywarłby na katolicyzm Słowaków wpływ w najwyższym stopniu ujemny.

Dlatego wydaje się, **że taktyka ścisłej współpracy z obecnemi narodowo - socjalistycznemi Niemcami przekreśliłaby dziedzictwo księdza Hlinki, który przedewszystkiem strzegł niepodległości duchowej swych rodaków przed zatruciem wszelkiemi ideologjami antykatolickiemi".**

Słowacja ma więc przed sobą wielkie zadanie do rozwiązania. Oby duch bohaterskiego księdza Hlinki strzegł ten kraj przed ułudą, która niejednokrotnie doprowadzała narody do nieszczęść, a która powstaje wówczas, gdy mężowie stanu ponad potrzeby duchowe swego narodu wysuwają na pierwszy plan chwilowe i przemijające konjunktury polityczne.

Słusznie pisze Paweł Szwatko, że „ci, którzy przy budowie niepodległości Słowacji próbowaliby utrwalić ustrój społeczny tego kraju w oparciu o ideologję niekatolicką, sprowadziliby na bezdroża wielkie dziedzictwo księdza Hlinki".

Śledztwo we Lwowie
Wyjaśnienie rektora politechniki

Korespondent „Gazety Polskiej" ze Lwowa donosi:

„W poniedziałek popołudniu rektorat Politechniki otrzymał z Ministerstwa Oświaty **nakaz zawieszenia działalności i opieczętowania lokalu Bratniej Pomocy Studentów Politechniki,** a rektorat U. J. K. takie samo zarządzenie w stosunku do Czytelni Akademickiej. Zarządzenia te zostały wykonane.

Z dniem wczorajszym rektorat Politechniki zawiesił wykłady i ćwiczenia aż do odwołania. W Akademji Weterynaryjnej i w Akademji Handlu Zagranicznego wykłady odbywają się normalnie.

W poniedziałek wieczorem aresztowani zostali studenci: Wodzinowski, Kahn, Sierż i Lewiński za rozpowszechnianie fałszywych informacyj na sobotnim wiecu na Politechnice.

Z pośród przytrzymanych w czasie rewizji w domach akademickich 86 studentów, 6 zostało osadzonych w areszcie śledczym, a mianowicie: Nabywaniec, Kobelański, Hucolak, Biłousz, Prasek i Czternastek.

Dwaj inni zostali oddani pod dozór policyjny. Część odpowiadać będzie przed starostwem grodzkiem, przeciwko innym przeprowadzane będą dłuższe dochodzenia prokuratorskie z wolnej stopy".

×

W lwowskim „Dzienniku Polskim" ukazało się sprostowanie rektora Politechniki Suchardy. W sprostowaniu tem czytamy:

„Nieprawdą jest, że rektor Politechniki lwowskiej został zawiadomiony bezpośrednio przed rewizją w domach akademickich o tej decyzji władz administracyjnych, natomiast prawdą jest, że rektor Politechniki lwowskiej został zawiadomiony o tej decyzji władz administracyjnych dopiero o godzinie 1.50 w nocy, zatem w godzinę po wszczęciu rewizji w II-gim Domu Techników.

Nieprawdą jest, że rektor Politechniki lwowskiej uznał za stosowne zawiadomić o rewizji prezesa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki lwowskiej, studenta Wodzinowskiego, natomiast prawdą jest, że student Wodzinowski Julju z zawiadomił rektora Politechniki lwowskiej o odbywającej się rewizji w II Domu Techników o godzinie 2-ej w nocy.

Nieprawdą jest, że student Wodzinowski jest prezesem Bratniej Pomocy Studentów Politechniki lwowskiej, oraz przedstawicielem Młodzieży Wszechpolskiej, natomiast prawdą jest, że student Wodzinowski jest wiceprezesem międzyuczelnianego stowarzyszenia „Czytelni Akademickiej".

Nieprawdą jest, że rektor Politechniki był świadkiem ataku młodzieży akademickiej na policję i zdemolowania przez młodzież urządzeń Domu, natomiast prawdą jest, że w czasie jego obecności w II-gim Domu Techników żadne fakty tego rodzaju nie miały miejsca.

Nieprawdą jest, że na wiecu akademickim w dniu 1. b. m., na Politechnice przyjęto rezolucję, w której uchwalono nie dopuścić do wykładów prof. Bartla i domagać się całkowitego usunięcia go z Politechniki, natomiast prawdą jest, że żaden wniosek dotyczący prof. Bartla nie został uchwalony na wspomnianym wiecu".

Wydalenie, a nie rozłam
w organizacji młodego Ozonu

Z komendy głównej Związku Młodej Polski (młodego Ozonu) otrzymujemy podpisane przez szefa sztabu Związku Młodej Polski w/z Antoniego Baczewskiego oświadczenie, w którem powiedziano:

„W związku z wiadomościami, podanemi przez niektóre dzienniki („Kurjer Polski" i „Słowo Wileńskie") o rzekomym „rozłamie" w Związku Młodej Polski, Komenda Główna komunikuje: że o żadnym rozłamie w Związku nic nie wie. Natomiast miało miejsce wydalenie z organizacji kilku członków, podejrzanych o nadużycia oraz zdradzających tendencje dywersyjne, którzy z inspiracji narazie niewiadomych czynników zewnętrznych, rozesłali do prasy oświadczenia, podpisując je nieistniejącemi, bądź przywłaszczonemi godnościami organizacyjnemi. Wydaleni nie piastowali żadnych eksponowanych stanowisk i nie mieli nic wspólnego z Komendą Związku."

Za zgodność:

Szef Sztabu Związku Młodej Polski

w/z. (—) Antoni Baczewski.

Niemy Senat

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Sprawozdawca budżetu M. S. Z. senator ozonowy **Katelbach** stanął na trybunie wśród kompletnej ciszy. Mówił referent o ostatnich wizytach ministrów spraw zagranicznych Niemiec, Włoch i Rumunji w Warszawie, zapowiedział podróż min. Becka do Londynu i mówił o „dodatnich stronach" naszej polityki zagranicznej. A potem oświadczył p. senator:

Według ostatnich wiadomości nastąpiło wyodrębnienie Słowacji w formie niepodległego państwa. Rząd słowacki zwrócił się w ciągu dzisiejszej nocy do rządu Rzeczypospolitej o uznanie tego stanu rzeczy.

Równocześnie prezydent Hacha złożył w ręce kanclerza Hitlera losy swego państwa, wobec czego musimy liczyć się z faktem, że państwo czeskie, jako samodzielny organizm polityczny, przestaje istnieć.

Odpowiedź czeska na ultimatum Węgier została uznana przez rząd węgierski za niewystarczającą, wojska węgierskie wkroczyły na Ruś Podkarpacką.

Panowała w Senacie ponura cisza, gdy sen. Katelbach komunikował Izbie o tragicznym losie Czechosłowacji i narodu czeskiego. **Nie rozległ się ani jeden oklask, nie padł żaden okrzyk.** Milczenie pokryło enuncjację o utracie bytu niepodległego przez Czechów, milczenie było odpowiedzią na informację o powstaniu niepodległej Słowacji i o wkroczeniu wojsk węgierskich na Ruś.

Było coś z demonstracji, coś z manifestacji w tem grobowem milczeniu Senatu Rzeczypospolitej.

Na galerjach i w kuluarach mówiono:

— Niemy Senat.

Sen. Katelbach powiedział dalej, co następuje:

Sądzę, że nikt z objektywnie czujących i myślących ludzi w Polsce nie zaprzeczy, iż kierunek naszej polityki zagranicznej okazał się konsekwentnym realizatorem poglądów Marszałka Piłsudskiego na zadania i metody pracy resortu spraw zagranicznych. A ci, którzy znaczenia tego faktu nie chcą zrozumieć, źle służą ojczyźnie.

Senat trwał w swym nastroju, sen. Katelbach ciągnął monotonnie swój referat sprawozdawczy, gdy do siedzącego na ławach rządowych min. Becka zbliżył się urzędnik M. S. Z. i zaczął mu coś mówić na ucho. Po chwili min. Beck opuścił ławę ministerjalną i skierował się ku marszałkowi Miedzińskiemu.

Krótka, cicha rozmowa, po której min. Beck opuścił posiedzenie Senatu i gmach parlamentarny. Skoro referent skończył przemówienie, marszałek Miedziński oświadczył co następuje:

P. minister Spraw Zagranicznych musiał, niestety, opuścić posiedzenie Senatu, odwołany do swych prac w Ministerstwie.

Jest rzeczą oczywistą, że w chwili, gdy w bezpośredniem naszem sąsiedztwie rozgrywają się wypadki historycznej doniosłości, wymagające ze strony naszego rządu niezwłocznych decyzyj i zarządzeń, nie możemy odrywać p. ministra Spraw Zagranicznych od jego pracy.

Nie mamy też żadnych wątpliwości, że gdy tylko sytuacja na to pozwoli, Izby otrzymają od p. ministra Spraw Zagranicznych odpowiednie wyjaśnienia.

Wobec tego nie zamierzam otwierać debaty.

W ten sposób dyskusja nad polityką zagraniczną **nie została wczoraj w Senacie otwarta i nie odbyła się**, chociaż do głosu zapisani byli senatorowie Kolankowski, Hasbach, Kornke, Dębski i ks. Machay.

Senat przeszedł głucho i niemo do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa.

Wielkie wydarzenia dziejowe spadły z porządku dziennego obrad Izby, wywołując tem większe podniecenie i zainteresowanie w kuluarach.

×

Koła polityczne zostały tu przewszystkiem poinformowane, że wyznaczone **na dzisiaj, 16 b. m.,** przemówienie min. Becka na komisji spraw zagranicznych Sejmu **nie dojdzie do skutku i będzie znowu odłożone conajmniej na kilka dni.**

Ze strony powołanej sprostowano przytem rozliczne wieści, obiegające gmach sejmowy. **Zaprzeczono, jakoby Polska zająć miała jakikolwiek skrawek ziemi na Rusi Podkarpackiej.**

Jest ustalone, że 15 b. m., o godzinie 21-ej nastąpi koło Jasiny spotkanie wojsk polskich i wojsk węgierskich na obecnej granicy. Operatorzy filmowi i fotografowie zostali już onegdaj wysłani na granicę celem „uwiecznienia" na taśmie filmowej i kliszach fotograficznych **owej historycznej chwili, w której Polska i Węgry pozyskają wspólną granicę państwową.**

Rumunja zajmie „rumuński" skrawek ziemi na Rusi Podkarpackiej. Porozumienie w tej mierze zostało osiągnięte w czasie pobytu min. Gafencu w Warszawie.

Zaprzeczono kolportowanym w kuluarach pogłoskom, **jakoby na Węgrzech dokonać się już miała zmiana gabinetu i jakoby miejsce rządu hr. Teleky zajął rząd, utworzony przez przywódcę hitlerowców węgierskich, mjr. Szalassy.** Pogłosce zaprzeczono, jest ona istotnie narazie nieprawdziwa, ale już samo jej pojawienie się jest wielce charakterystyczne i daje do myślenia.

Dyskutowano długo i zawzięcie w kuluarach, usiłowano zdać sobie sprawę z wydarzeń, jakie w nocy z 14 na 15 marca rozegrały się w Berlinie i Pradze, rzucano pytania:

— Co dalej? Na kogo i na co kolej w planach Trzeciej Rzeszy, skoro wszystko idzie tak łatwo, bez wszelkiego oporu?

Krzyżowały się zdania i padały przewidywania bardzo rozmaite.

* * *

Ustaliło się w kołach politycznych przekonanie, że w wypadkach nocy nad Szprewą **jest dużo zaskoczenia i niespodzianki.**

Faktycznie bowiem, jeszcze we wtorek, 14 b. m., zamierzały Niemcy zająć, jak głosiły, „ostatnią strefę" niemiecką w Czechach i na Morawach, w tem m. in. miasta takie, jak Morawska Ostrawa, Brno, Ołomuniec, Pilzno. Wiadomość o tem postanowieniu Niemiec spowodowała na Hradczynie i w rządzie czeskim **decyzję, pełną tragicznej rozpaczy i determinacji.**

Prezydent Hacha w towarzystwie min. Chvalkovskyego pojechał do Berlina i oświadczył Hitlerowi:

— Skoro Czechy i Morawy mają być znowu okrojone, skoro przy pozorach „samodzielnego" życia ma być utrzymany bezkształtny kadłub, **to prosimy zabrać i wcielić do Rzeszy całe Czechy i całe Morawy.**

Hitler skorzystał skwapliwie z tej oferty, podyktowanej rozpaczą, **i oto kraje korony św. Wacława włączone zostały znowu w granice imperjum germańskiego,** weszły na swój dawny, historyczny szlak, opuszczony przed 20 laty.

Ale w tym właśnie obrocie wypadków kryje się zaskoczenie i niespodzianka dla wielu narodów i dla wielu stolic.

Na ruinie republiki czeskosłowackiej wytworzyła się dziś sytuacja taka:

Czechy i Morawy należą do Rzeszy niemieckiej; Słowacja niepodległa znajduje się pod protektoratem Berlina; Ruś Podkarpacka dostała się w ręce Węgier. Karta Europy znowu zmieniła swoje oblicze.

Historja biegnie i wydzwania godziny dziejowego przeznaczenia.

* * *

Zapełnione były wczoraj kuluary parlamentarne. Senatorowie, posłowie, dziennikarze, urzędnicy ministerjalni, **wszyscy mieszali się, tworzyli grupki, wymieniali nowiny i myśli.**

Pojawił się też w kuluarach attaché prasowy poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie, sympatyczny p. radca Maresz.

Na jego widok, jeden z dziennikarzy, znany z dowcipu, zawołał:

— Witamy przedstawiciela „Załej Ententy".

Była w tem powitaniu aluzja do bankructwa owego porozumienia 3 państw, które nazywało się Małą Ententą, a którego duszą była nie istniejąca już więcej republika czeskosłowacka.

Czasami nietylko ludzie płaczą. Także przeróżne kombinacje, projekty, plany, związki i porozumienia, nawet rzeczy mają swoje łzy.

(=).

Nie będzie czeskiej radjofonji

na Wystawie Światowej w Nowym Jorku

Jak już pisaliśmy, radjofonja całego świata bierze od marca udział w cyklu wielkich transmisyj specjalnych na powitanie Światowej Wystawy w Nowym Jorku. Dotąd nadało specjalne audycje już 14 państw. Dnia 26 b m. zorganizowana ma być transmisja z Polski.

W dn. 30 b. m. miała się odbyć transmisja z Pragi. Przemawiać miał prezydent Republiki, dr. Hacha. Obecnie — po znanej już katastrofie i upadku Czechosłowacji — transmisję, jako nieaktualną, radjofonja czeska ma odwołać.

Z Tokjo nadana będzie specjalna audycja dn. 2 kwietnia. Przewidziane jest przemówienie księcia Ciczibu, brata cesarza Hirohito. Dn. 9 kwietnia Sztokholm nadaje swoją audycję z przemówieniem króla Gustawa V; dn. 16.IV — transmisja z Rio de Janeiro z przemówieniem prezydenta Bargasa. Cykl zamyka transmisja z Londynu dn. 23 kwietnia. Przemawiać będzie delegat generalny Wystawy na Anglję sir Louis Beale.

W odpowiedzi na audycję powitalne z szerokiego świata Wystawa zorganizuje w dniu otwarcia, dn. 30-go kwietnia specjalną audycję przeznaczoną dla 62 krajów świata. Ma to być transmisja manifestująca pracę dla pokoju i postępu jako hasło naczelne Wystawy Światowej w Nowym Jorku. Z okazji tej nadzwyczajnej audycji zabiorą głos amerykańscy mężowie stanu i dyrektor naczelny wystawy.

Przemysł i kultura kraju

Żaden przemysł nie jest tak silnie związany ze stanem kultury, jak przemysł poligraficzny. Postęp kulturalny odbija się bezpośrednio korzystnie na konjunkturze wytwórczości graficznej. W Polsce, na przestrzeni ostatnich zaledwie 3 lat, zanotowaliśmy w tym względzie szereg pocieszających objawów, mianowicie wzrost ilości bibljotek publicznych (samorządowych i społecznych) o 14 proc., wzrost ilości wydawanych w ciągu roku książek o 21 proc., wzrost ilości czasopism o 39 proc. Wszystko to zaledwie na przestrzeni 3-ch lat.

Cyfry powyższe znaczą drogę postępu, którą od pewnego czasu kroczy przemysł poligraficzny. Silną tendencję zwyżkową wzmacnia dodatkowo świadomość, iż przemysł ten w Polsce posiada korzystne warunki rozwojowe, w miarę bowiem doganiania przez nas zagranicznych osiągnięć kulturalnych, drukarstwo polskie będzie musiało rozrastać się i wzmacniać. Jednym z objawów już dzisiaj dokonującej się rozbudowy w tej branży będzie wspaniale zapowiadający się dział maszyn drukarskich na tegorocznych Targach Poznańskich, bogato obesłany przez wystawców krajowych i zagranicznych.

W świetle prasy

„Osservatore Romano" o Romanie Dmowskim

„Warszawski Dziennik Narodowy" w odpowiedzi na zarzuty „Gazety Polskiej" pisze:

„Gazeta Polska" wciąż jeszcze nie może się uspokoić z powodu zamieszczenia w „Osservatore Romano" artykułów o Romanie Dmowskim. W wydaniu z 13 b. m. (nr. 72) powraca centralny organ Ozonu do sprawy tej we właściwej sobie widocznie przyrodzonej, formie stylu i słownictwa. Nie zamierzamy w ten sam sposób odpowiadać, ani nie mamy z tego powodu żalu do centralnego organu Ozonu. Każdy rozporządza akurat tem czem natura go obdarzyła. Niemcy określają to bardzo lapidarnie. Jeder redet — wie ihm der Schnabel gewachsen ist, — co w tłumaczeniu na język polski znaczy: każdy tak ględzi, jak mu dziób urósł!

Wracając do meritum sprawy chcemy „Gazecie Polskiej" zwrócić uwagę na następującą rzeczywistość:

W dniu 18 stycznia b. r. ukazał się w „Osservatore Romano" artykuł o Romanie Dmowskim pod tytułem: „Le solenni essequie di Roman Dmowski che firmo la pace per la Polonia nel 1919", co w tłumaczeniu na język polski brzmi: — Uroczysty pogrzeb Romana Dmowskiego, który podpisał w r. 1919 pokój dla Polski".

Dalej „Warszawski Dziennik Narodowy" podaje tekst tego artykułu według relacji K.A.P.

Ziemia polska płakać będzie!

Przemysław Marjański pisze w „Dzienniku Bydgoskim" o sprawach gdańskich:

„Jeżeli ludzie nie umieją w Polsce płakać nad losami Gdańska, to naprawdę płacze ta pomorsko-polska ziemia, na której Gdańsk jest zbudowany, płacze Wisła i wszystkie dorzecza Wisły. Płaczą prochy i kości praludności gdańskiej i błagają, by z nich powstał mściciel. Wzywam wszystkich członków towarzystw Tomasza Zana z gimnazjów pomorskich z czasów zaborczych, by stali na straży statutu Wolnego Miasta Gdańska, by nie pozwolili uronić z tego statutu żadnego prawa polskiego. Prawa, jakie nam daje statut Wolnego Miasta Gdańska, należą do niepodzielnych praw zwierzchniczych Rzplitej Polskiej. Prawa te, to najdrogocenniejszy klejnot w koronie Białego Orła.

Życzyłbym sobie, żeby „Dziennik Bydgoski" stał się organem, broniącym tych praw. Wszystkim Pomorzanom, patrzącym obojętnie na deptanie praw polskich w Gdańsku, odmawiam prawa nazywania się Pomorzanami".

Odraza

Na temat sporu o książkę p. Iłłakowiczówny p. t. „Ścieżka obok drogi" pisze p. Zawiszanka w „Wiadomościach Literackich":

„Przykro mi niezmiernie, że tego rodzaju praktyk dopuszcza się p. Wielopolska tak demonstracyjnie „jako „piłsudczyk" — budzą one we mnie odrazę, tem bardziej, że do powyższego zaszczytnego tytułu nie mniejsze chyba mam prawo! Cui bono, w jakim właściwie celu my, „Jego ludzie", mamy zasługiwać na antypatję powszechną, zamiast przeciwnie, jednać swem postępowaniem coraz więcej serc dla Wielkiego Ducha, który został dany Narodowi i trwa nad nim? Zresztą, czy chcemy, czy nie chcemy — z natury rzeczy ta olbrzymia legenda będzie rosła i rosła, będzie stawała się własnością każdego Polaka, choćby niektórzy z nas usiłowali jak najzazdrośniej bronić dawnego monopolu uczuciowego. Nie pomoże nawet... straszenie wybitnych poetów widmem obozów koncentracyjnych".

Powtarzając słowa p. Zawiszanki „Czas" dodaje od siebie:

„Podzielając całkowicie pogląd p. Zawiszanki, uważamy za właściwe dodać, że była ona jedną z bardziej czynnych działaczek P. O. W., pełniła też przez czas dłuższy służbę wywiadowczą i I Brygadzie. P. Zawiszanka miała okazję zetknąć się niejednokrotnie z Piłsudskim. Wszystko to sprawia, że głos jej w dyskusji na temat sporu między Iłłakowiczówną i Wielopolską nie jest pozbawionym niewątpliwie znaczenia".

Zatwierdzono zgłoszenia o kredyt inwestycyjny

w Niemczech

W Min. Przemysłu i Handlu rozpatrzono i zatwierdzono ponad 100 zgłoszeń przedsiębiorstw przemysłowych o zaciągnięcie kredytu towarowego o charakterze inwestycyjnym w Niemczech. Wartość poszczególnych zgłoszeń przekracza sumę 100.000 zł.

B. G. K. załatwił już dotychczas pewną ilość tych zatwierdzonych wniosków, udzielając promes kredytowych, o łącznej wartości około 15 miljonów złotych.

Jak się dowiadujemy, rozważana jest obecnie sprawa ewentualnego uprzystępnienia tych kredytów warsztatom średnim i drobnym, do warsztatów rzemieślniczych włącznie.

Trudność stanowi tutaj kwestja ustalenia specjalnej formy zbiorowych zapotrzebowań i zabezpieczeń.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 282.10, Bruksela 89.15, Gdańsk 100, Kopenhaga 111, Londyn 24.85, Nowy Jork 5.30, Nowy Jork-kabel 5.30,38, Paryż 114.07, Zurych 120,50. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.26,50, kanadyjskie 5.25, floreny holenderskie 281,10, franki francuskie 14,01, szwajcarskie 120, funty angielskie 24,76, guldeny gdańskie 99.75, belgi belgijskie 88,90, korony norweskie 124,75, duńskie 110,50, szwedzkie 127,40, liry włoskie, odcinki do 100 lirów 16,40, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne 81.50.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy obrotach małych: Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 95,75, II em. 95, serja 97.50, 4 proc. dol. 43.50, 4 proc. konsolidacyjna 68,25, 4 i pół proc. wewnętrzna 66.88, po 100 zł. odcinki 67.38, 5 proc. konwersyjna 71, 4 i pół proc. ziemskie 65 — 64.75, 4 i pół proc. ziemskie poznańskie serja „L" — 63, odcinki po 1.000 zł. 64.25, 5 proc. Warszawy z r. 1933 73.25, odcinki po 1.000 złotych 74.50, 5 proc. Warszawy z roku 1936 — 72.75, 5 proc. Łodzi z r. 1933 — 67, 6 proc. obligacje 8-ma i 9-ta em. 81.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była niejednolita, przy obrotach małych. Notowano: Bank Polski 130.50, Cukier 41 — 41.75, Węgiel 43 — 42 — 42.25, Starachowice 61 — 61.50 — 60 75, Lilpop 95 — 94.50 — 95, Norblin 103.50, Modrzejów 22 25, Zieleniewski 79.75 — 79.25 — 79.50, Żyrardów 66, Ostrowiec 82.25 — 81.75.

Giełda zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 3.228 ton, w tem żyta 1.400 ton. Notowano za 100 klg parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym: pszenica czerw. szklista 22.25 — 22 75, jednolita 21—21 50, zbierana 21 50 — 21, żyto I st. 14 50 — 15, II st. 14.25 — 14.50, jęczmień brow. 19.25 — 19.75, jęczmień I st. 18 — 18.50, II st. 18 25 — 18.50, III st. 18 — 18.25, owies I st. 16 — 16.25, I st. 15 — 15.50, gryka 20.50 — 21, mąka pszenna w zależności od gatunku 19 50 — 41.50, pastewna 16 — 17, żytnia wyciągowa 25 75 — 26.75, I gat. 24.25 — 24.75, razowa 19.25 — 19.75, śrutowa 13.50 — 14, ziemniaczana „superior" 30.75 — 31.75, otręby pszenne grube 13. — 13.50, średnie i miałkie 12 — 12.50, żytnie 10 — 10.75, jęczmienne 10.25 — 10 75, grochowe 15.50 — 16, groch polny 24.50 — 26.50, Victoria 33 — 33.50, zielony 28 — 30, wyka jara 23 — 24, peluszka 25.50 — 27, łubin nieb. 12 50 — 13, żółty 14.50 — 15, seradela targowa 19 — 20, o czyst. 95 proc. 23 — 24, rzepak ozimy 56 — 57, jary 51.50 — 52 50, rzepik ozimy 48.50 — 49, siemię lniane 55 — 56, słonecznikowe siewne 45 — 50, mak nieb. 93 — 95, gorczyca 59 — 62, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 85 — 95, o czyst. 97 proc. 115 — 125, biała surowa 260 — 280, o czyst. 97 proc. 310 — 330, szwedzka 180 — 220, lucerna franc. 260 — 280, węgierska 400 — 425, chmielowa 80 — 90, przelot 75 — 90, rajgras ang. 110 — 115, tymotka 44 — 48, ząb koński płd. afrykański 25.50 — 26.50, ząb koński amerykański 32.50 — 33.50, nasiona buraków pastewnych 55 — 56, marchwi pastewnej 180 — 200, cukrowe 60—70, półcukrowe 75 — 85, kanar 40 — 45, kminek 65 — 70, makuchy wytłaczane lniane 22 — 22.50, rzepakowe 13.50 — 14, słonecznikowe 20 — 20.50, konopne 13.50 — 14, kokosowe 18.50 — 19, palmowe 16.75 — 17.25, makuchy odolejowe (śrut): sojowy 23.50 — 24, lniany 21.50 — 22, rzepakowy 13.50 — 14, kokosowy 17 — 18.50, palmowy 14 — 14.50, mieszanki kasz treściwych: otrębowo makuchowa 19 — 20, mąkowa 20.50 — 21 50, słoma żytnia prasow. 4.25 — 4.75, żytnia w snopkach 4.75 — 5.25, siano prasowane gat. I-szy 8 — 8.50, gat. II-gi 6.50 — 7.

UWAGA!

PROSIMY ZWAŻAĆ PRZY ZAKUPNIE **SUKNA**
NA TEN ZNAK OCHRONNY:

MARKA KFS **OCHR.**

KONWENCJA

BIELSKO

Ten znak gwarantuje **BIELSKIE**
wyroby włókiennicze

Konwencja Fabrykantów Sukna w Bielsku

Należy zaznaczyć, że rysunek trójkąta w tem ogłoszeniu drukowany stale w kolorze czerwonym, jedynie ze względów technicznych ukazuje się w innym kolorze. 66

GUSTAW MOLENDA i Syn

właśc.: OSWALD GUSTAW MOLENDA

Fabryka Sukna, Wyrobów Wełnianych i Czesankowych

Centrala: Bielsko. **Telefony: 28-90, 28-91, 10-76.** **Skrzynka pocztowa 48**

Rok założenia 1850

Zakłady produkują: sukna, towary czesankowe, szewiotowe, samodziały, sportowe, damskie, mundurowe, towary dla instytucyj rządowych i komunalnych, towary nieprzemakalne, techniczne, koce, lodeny i t. p.

Działy: Pralnia wełny, Farbiarnia, Przędzalnia, Tkalnia, Wykończalnia.

Siła napędowa: 800 KM. **Zakłady zatrudniają: 500 robotników.**

Pralnia wełny, farbiarnia, przędzalnia i wykończalnia pracują nie tylko dla własnej fabrykacji, lecz również dla wielu poważniejszych firm obcych.

Sprzedaż odbywa się we własnych oddziałach:

Bielsko, 3-go Maja 9-a
Katowice, ul. Pierackiego 3
Bydgoszcz, ul. Gdańska 11

Poznań, Plac Św. Krzyski 1
Toruń, ul. Szeroka 19
Gdynia, ul. Świętojańska 18

Grudziądz, ul. Mickiewicza 7
Gdańsk, Kohlenmarkt 12
Cieszyn

u przedstawiciela:

BERNARD MONCZKI, Warszawa, Warecka 9 69

J A K Ż Y J E K R A J

Oko w oko z budowniczym... kościoła Marjackiego

Wizyta u twórcy przedziwnego cacka architektonicznego

Kraków, w marcu.

— To tutaj?

— A tutaj, tutaj. Pan Matuła jest napewno w domu. Trzeba tylko mocno zapukać. Otworzy.

Młodociany przewodnik, który na ochotnika przyprowadził gościa aż pod sam próg mieszkanka mistrza Józefa Matuły, szura grzecznie nogami i wybiega z powrotem na ulicę, z rękami w kieszeniach, wesoło podgwizdując — nieodrodny spadkobierca średniowiecznych żaków krakowskich, prawy syn tego przedmieścia, nad którem w oddali piętrzą się owiane legendą Krzemionki.

Mija jeszcze chwila. Słychać czyjeś pośpieszne dreptanie. Wreszcie uchylają się drzwi i stary mistrz gościnnie zaprasza do swej pracowni.

Izdebka jest szczupła, ale widna. Właśnie za Wisłą zachodzi słońce. Czerwonawy blask, wpadający przez okno, stwarza coś w rodzaju fantastycznego tła, na którem odcinają się wyraźnie przeświecające ostrołuki kilkuna stocentymentrowych okien, spadzistych, wysokich dachów, hełmy charakterystycznych, jedynych na świecie wież. Złudzenie rzeczywistości, dokładność oddania są tak pełne, że na chwilę, jedną króciutką chwilę, zdaje się, że z galeryjki, biegnącej dokoła koronkowego szczytu prawej wieży, rozlegnie się dobrze znany dźwięk hejnału, a z wnętrza świątyni zaleci poważny, głęboki ton odwiecznych organów.

Ale nie. To wszystko złuda. Ta świątynia — to przecież tylko model, nieprawdopodobnie precyzyjny, dokładny w każdym szczególe, w minjaturowej skali oddający wiernie piękno przepysznego kościoła Marjackiego.

P. Matuła, 80-letni, krzepki staruszek, o twarzy sympatycznej, trochę w tych siwych bokobrodach „francjozefowskiej", spoglądając z ponad okrągłych szkieł okularów, tłumaczy, opowiada dzieje powstania tego przedziwnego cacka architektonicznego, o którego istnieniu nawet w Krakowie mało kto wie jeszcze.

Nie. Nie jest architektem. Nie jest nawet artystą. Jest poprostu majstrem szewskim. Jeszcze na początku swej karjery życiowej, gdzieś w latach osiemdziesiątych ub. stulecia, terminował u szewca, którego pracownia znajdowała się tuż obok kościoła Marjackiego. I wtedy, tuż przed wyzwoleniem na czeladnika, ślubował sobie, że w razie pomyślnego egzaminu, przysporzy chwały prastarej świątyni.

W jaki sposób? — Ano właśnie, z tem była największa trudność. Długo rozmyślał młody czeladnik, aż wreszcie wymyślił. Postanowił utrwalić kościół Marjacki w minjaturze. Ale dużo jeszcze minęło lat, zanim przystąpił do urzeczywistnienia swego zamiaru, którego genezy — mistrz Matuła sam o tem może nic nie wie — trzeba szukać w odległej starożytności, kiedy zaczęły powstawać słynne szopki krakowskie, zawsze mające w sobie coś z kształtów wspaniałej świątyni.

W roku Pańskim 1904 mistrz Matuła przystąpił do realizacji swego ślubowania. I dziś, po upływie 35 lat, możemy już oglądać ten przepyszny model.

To cacko pochłonęło nie mało pieniędzy.

— Dla osiągnięcia większego podobieństwa — mówi mistrz Matuła — użyłem dla imitowania cegły drzewa śliwowego, przekładanego jaworowem, a części kamienne odtworzyłem z kości zwierzęcych, które dobrze oddały szarą barwę ciosowego kamienia. A wszystkie stiuki, pilastry i koronkową ornamentykę okien wyrzeźbiłem z kości słoniowej...

— Ależ to musiało być drogie, mistrzu.

— Materjał na każde okienko kosztował powyżej dziesięciu złotych — wyjaśnia p. Matuła.

Piękne cacko, którego posiadaniem napewno chlubiłoby się każde muzeum, jeszcze nie jest wykończone ostatecznie. Dlaczego? — Bo na to trzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, a mistrz Matuła już nie robi butów. Jako szewc od lat nie jest czynny. Żyje na łasce swych synów, względnie wnuków, u których też się nie przelewa.

K.

Z Częstochowy

Szofer przejechał przechodnia i zbiegł

Widownią niezwykle tragicznego wypadku stała się ul. Narutowicza na Ostatnim Groszu w Częstochowie.

45-letni dozorca nocny fabryki „Częstochowianka", Henryk Łociński jechał zwolna na rowerze do pracy. Nagle z szaloną szybkością wpadło nań z tyłu auto, pędzące od strony Sosnowca do Częstochowy. Siłą uderzenia Łociński został wyrzucony z siodełka, a uderzając głową o przydrożne drzewo, doznał tak ciężkich obrażeń, że w chwilę później skonał.

Szofer, widząc tragiczne skutki swej brawurowej jazdy, dodał gazu i uciekł w szalonym pędzie do Częstochowy. Podczas zderzenia rozb[...] ciu uległa latarnia auta.

Policja prowadzi energiczne d[...] chodzenie, celem wykrycia zbrodn[...] czego szofera. (s.)

PARCELACJA MAJĄTKU KS. LU[...] BOMIRSKICH. Majątek książąt L[...] bomirskich Kruszyna pod Częstoch[...] wą obejmujący około 400 mórg zi[...] mi z lasami, został zakwalifikowa[...] do parcelacji, którą zajmie się Ba[...] Rolny. Niewielka tylko przestrzeń [...] koło 140 ha, wraz ze starożytnym p[...] łacem, pozostanie przy rodzinie.

ŁŻYŁ PAŃSTWO POLSKIE. 29-[...] tni Aleksy Sztekker, zamieszkały [...] Częstochowie przy ul. Olsztyńsk[...] nr. 59, który przed paru dniami p[...] blicznie łżył państwo polskie, zos[...] zatrzymany i przekazany sędzi[...]

Z Łodzi

Dym z kominów fabrycznych będzie unieszkodliwion[...]

Prowadzona w Łodzi akcja oddymiania i oczyszczania powietrza zaczęła wkraczać na realne tory.

Komitet walki z zadymieniem powietrza prowadzi prace techniczne i rozpocznie w najbliższych dniach próby badania powietrza na stopień jego zadymienia i zanieczyszczenia. Ponadto w najbliższym czasie wyjeżdża do Holandji, Niemiec i Anglji specjalna komisja z Łodzi, która zapozna się ze spo[...] bami walki z zanieczyszczeniem p[...] wietrza w wielkich miastach zag[...] nicznych.

Narazie prowadzona jest w Ł[...] dzi walka z zanieczyszczaniem p[...] wietrza przez kominy fabryczne[...] zakłady przemysłowe, w przyszło[...] jednak akcja ta będzie dotyczy[...] również przewodów kominowych[...] domach prywatnych.

SKAZANIE BANDY PRZEMYTNIKÓW. Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok w procesie szajki przemytników. Skazany został: Chaskiel Chenig na 4 miesiące aresztu, Moszek Wohlgefernter na 3 miesiące aresztu, Dawid Moczydłower na 2 miesiące aresztu, Abbe Moczydłower na 3 miesiące.

Pozatem każdy z nich ukarany został grzywną po 17.984 zł. z zamianą na rok aresztu.

Abraham Grynbaum skazany został na 79 zł. grzywny z zamianą na 16 dni aresztu.

MIĘDZYNARODOWY ZŁODZIEJ. Na dworcu Łódź Fabryczna, areszto[...] w chwili, gdy usiłował wyciąć żyl[...] kieszeń z portfelem jednemu z pa[...] rów — międzynarodowego kieszonk[...] ca, Antoniego Marchela. Marchel [...] wielokrotnie karany w Polsce i za[...] nicą. M. in. odsiadywał karę w Be[...] nie, Lipsku i Dreźnie.

ZNOWU WIELKI POŻAR. Wsk[...] złej konstrukcji przewodu komine[...] go zapaliła się ściana w jednem z [...] szkań domu przy ul. Narutowicz[...] w Łodzi. Ogień zagrażał niżej poł[...] nej restauracji i innym mieszka[...] Straż ogniowa pożar ugasiła.

Z Zagłębia

Tajemnica nakazów płatniczych

i sprawa sekwestrów w Zagłębiu

Wobec stosowanej praktyki władz skarbowych, które przesyłają nakazy płatnicze w formie otwartej korespondencji, pozostawianej często u dozorcy lub służby domowej, Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu postanowiła wystąpić do Ministerstwa Skarbu o wydanie dyspozycji co do zachowywania w tajemnicy treści tych nakazów przez władze skarbowe w związku z różnemi akcjami społecznemi, np. akcją pomocy zimowej. W kwestji zwolnienia ruchomości z pod egzekucji postanowiono również zwrócić się do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem, w myśl którego władze skarbowe miałyby obowiązek natychmiastowego zwolnienia z pod egzekucji zajętych ruchomości z chwilą uiszczenia przez płatnika należnych sum, bez potrzeby wnoszenia specjalnych w tym kierunku próśb, przedłużających, — jak wykazuje praktyka — do tego stopnia okres zajęcia, iż płatnicy z reguły samowolnie „zwalniają" z pod egzekucji zajęte ruchomości.

Niedawno na tem tle właśnie zdarzył się w Zagłębiu wypadek następujący: płatnikowi zajęto za podatki krowę i oddano ją pod dozór teścia. Płatnik podatek zapłacił, to też krowę sprzedał ze spokojnem sumieniem. Po kilku miesiącach na miejsce przybył sekwestrator i stwierdziwszy, że krowa została sprzedana, skierował sprawę do sądu. Władze uważają, że dokąd sekwestr nie został zniesiony, dotąd nie wolno było rozporządzać krową.

Uregulowanie sprawy sekwestrów jest kwestją palącą. (h.)

KRWAWE PORACHUNKI SĄSIEDZKIE. Do krwawego zajścia doszło w Będzinie przy ul. Cynkowej pomiędzy małżonkami Dulewskimi a ich sąsiadką Ratkiewiczową. Oddawna już pomiędzy sąsiadami panowały kłótnie i niesnaski, przyczem krytycznego dnia małżonkowie D. pobili mocno Ratkiewiczową. Mąż pobitej twierdzi, że pobito żonę kamieniami i łopatą tak dotkliwie, że zmuszona była zwrócić się o pomoc do lekarza.

5 ZBIEGÓW Z ZAKŁADU POPRAWCZEGO UJĘŁA POLICJA. Policja zawierciańska ujęła i przekazała władzom sądowym 5 chłopców z Zawiercia, którzy zbiegli przed niedawnym czasem z zakładu wychowawczego dla nieletnich przestępców i ukrywali się przed dalszem odcierpieniem kary. Chłopcy zostaną z powrotem odesłani do zakładu wychowawczego.

Z Radomska

Barykada z kradzionego węgla na torze

Trzej mieszkańcy kol. Młodzowy w pow. radomszczańskim, Jan Adamczyk, Mieczysław Lejdura i Jan Kleszcz, dokonali w nocy kradzieży węgla z przejeżdżającego pociągu przez wieś Bogwidzowy.

Węgiel ten w ilości 4 i pół metra ułożyli na torze kolejowym. Przejeżdżająca po tym torze lo[...] motywa drugiego pociągu, o łe[...] bryły węgla uszkodziła kurki [...] cylindrowe.

Sąd Grodzki skazał Adamczy[...] Lejdurę i Kleszcza po 10 mie[...] więzienia. (w.)

PŁASZCZE DLA 160 DZIECI. Komitet Pomocy Zimowej w Radomsku, obdarował płaszczami 160 dzieci biednych, uczęszczających do szkoły powszechnej. Płaszcze przydzielone zostały przez woj. komitet.

SAMOBÓJSTWO PIJANEGO. Za przejazdem kolejowym przy ul. P[...] sudskiego w Radomsku, popełnił [...] mobójstwo pijany mężczyzna, rz[...] jąc się pod pociąg. Ustalono, że [...] mobójcą jest Stanisław Felicjańsk[...] wsi Posadówka, w pow. radomsz[...] skim.

B. Kellermann 99)

Błękitna wstęga

Przekład autoryzowany Bolesława Jacka Frühlinga

W skromnych kapliczkach jej ojczyzny płonęło tak samo, jak tutaj, w olbrzymiem, obcem mieście, wieczne światło. Płonie ono w dzień i w ciemną noc. Takie światło, płonące dniem i nocą paliło się w jej sercu. Była niem miłość dla Małgosi. Małe to światło dodawało sił do dalszego życia.

Także tego dnia, kiedy miała wystąpić po raz pierwszy w Metropolitan, była między szóstą i siódmą w kościele.

Reifenberg był zdumiony, że jest taka opanowana i spokojna. Jest w niej więcej, niż się spodziewałem, pomyślał. Jaka niebywała siła! Podziwiał ją bardziej, niż kiedykolwiek.

Pierwszy występ Ewy stanowił sensację nielada. Wiedziano, że jest wielką śpiewaczką, ale równocześnie należała do budzących dziwną ciekawość osób, które przeżyły zatonięcie „Kosmosu"! Teatr był wyprzedany do ostatniego miejsca.

— Szanowna pani gotowa? — zapytał inspicjent.

— Tak.

Kiedy wyszła na scenę, zerwał się huragan oklasków, jakiego Ewa jeszcze nie przeżyła. Przez dziesięć minut widownia szalała, ludzie wrzeszczeli jak opętani. Pani Sullivan klaskała tak mocno, że aż jej popękały rękawiczki i wołała w niebogłosy:

— Ewa, Ewa!

— Ewa Imgarten — uratowana z toni mórz — pisały gazety.

Ewa śpiewała źle, ale grała porywająco, jak nigdy. Nawet Reifenberg był oczarowany.

Wystąpiła sześć razy w Nowym Jorku, śpiewała w Chicago, Milwaukee i Bostonie. Wszędzie z takiem samem powodzeniem. — Ewa Imgarten uratowana z toni mórz! — Dała później kilkanaście koncertów. Rozmawiała z masą reporterów, przyjmowała moc ludzi, Reifenberg był pełen podziwu dla jej siły woli. Tylko w oczach jej czaiło się ciągle coś dalekiego. Robiła wszystko machinalnie, była jak automat.

Reifenberg nie wiedział, że Ewa myśli ustawicznie o Małgosi, że codziennie zapełnia swój notes cyframi. Źle zarządzała swym niewielkim majątkiem, a w każdej chwili mogło się zdarzyć coś złego. Chciała to naprawić, zebrać tyle, aby Małgosia była zabezpieczona na dobrych kilka lat.

Tak, liczyła teraz całemi dniami. Kiedy tournee zostało zakończone — z dnia na dzień załamała się. — Zmieniła się nagle w kłębek waty! — oświadczył Reifenberg. Pojechała do Alderbush, do posiadłości Klinglera w pobliżu Pittsburga, gdzie bawiła kiedyś w towarzystwie Gardenera.

Całe dnie spędzała na leżaku we wspaniałym ogrodzie. Dom w Alderbush był zbudowany w stylu kolonjalnym, ciężki, niegustowny. Ale jego wnętrze było jednem wspaniałem muzeum. Mogła tu wypoczywać do końca życia. Przed laty myślała sobie, że może nie byłoby to najgorsze. Miała wrażenie, że Klingler i teraz jeszcze żywił pewne nadzieje.

Między Alderbush i Sankt Annen krążyły ciągle listy i depesze. Dyrekcja Metropolitan proponowała trzyletni kontrakt. Ewa wahała się. Myśl, że mogłaby wypoczywać do końca życia w tych ogrodach, w tem muzeum, u boku szlachetnego, kulturalnego człowieka, była pokusą nielada. Bez trosk, do końca życia bez trosk!

Pewnego dnia wymieniła w rozmowie z Klinglerem nazwisko Gardenera, który zginął tak marnie. Powiedziała, że opowiadał jej o pożarze Barrenhills, choć nie otrzymał żadnej depeszy.

— Ale Barrenhills paliło się naprawdę — odparł Klingler.

Dziwne! Okazało się, że Zuzanna III spłonęła w tej samej godzinie, w której Gardener miał wizję pożaru. Ewa nie wierzyła dotychczas, aby podobna rzecz mogła się zdarzyć naprawdę. Teraz zmieniła zdanie.

Po kilkotygodniowym wypoczynku była znowu w stanie myśleć trzeźwo. Uświadomiła s[...] że nie potrafi spędzić reszty [...] w tych prześlicznych ogrod[...] w tem muzeum, w tej beztr[...] Właśnie troski, pokonywanie [...] dności stanowią urok życia. Ch[...] ła walczyć. Czuła się jeszcze m[...] da, życie pociągało ją. Podp[...] ła trzyletni kontrakt z operą [...] wojorską.

Listy i depesze szły do W[...] dnia i Sankt Annen. Miss [...] gers, przyjaciółka pani Kin[...] miała ochotę odwiedzić swą m[...] kę, mieszkającą w Bostonie. [...] żeli Ewa zwróci koszty podró[...] gotowa jest zabrać ze sobą M[...] gosię. Ewa natychmiast zat[...] grafowała, że zgadza się na [...] Do chwili nadejścia odpowie[...] była jak w gorączce.

Liczyła dnie, a potem godz[...] do przybycia ukochanej dz[...] czynki. Nareszcie zajechał sa[...] chód, wysłany po Małgosię [...] dworzec.

Ewa poczuła się nagle tak[...] ba, że nie była zdolna utrzym[...] się na nogach. Ledwie mogła [...] podnieść. Małgosia podbiegła [...] matki i padła jej w objęcia. Z[...] biła się z niej prawdziwa, d[...] dama!

KONIEC.

MARZEC

16

CZWARTEK
Abrahama Pust.
Ws. sł. 5,51. Z. 17,40.

TEMPERATURY WCZORAJSZE

Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 1 st. w dzielnicach zachodnich do —17 st. na północy ziemi wileńskiej oraz od —2 st. w Beskidzie Śląskim do —13 st. w Tatrach.

POGODA NA DZIS

Pogoda zmienna z przelotnemi opadami, obfitszemi na południu, przy porywistych wiatrach północno-zachodnich. W nocy przymrozki, silniejsze na wschodzie, w dzień temperatura powyżej zera.

W teatrach

Teatr Wielki: „Faust" z „Nocą Walpurgji".
Teatr Narodowy: „Nasze miasto".
Teatr Polski: „Obrona Ksantypy".
Teatr Mały: „Temperamenty".
Teatr Nowy: „Week-End".
Teatr Letni: „Madame Sans Gene".
Teatr Malickiej: „Pani Bovary".
Teatr Ateneum: „Dziewczyna z lasu".
Teatr Kameralny: „Dom warjatów".
Teatr „8.15": „Skowronek".
Małe Qui Pro Quo: „Pod parasolem".
Instytut Reduty: „Uciekła mi przepióreczka", pocz. o godz. 8.10 wiecz.
Teatr Cricot (kawiarnia plastyków, ul. Królewska 13): „Serva Padrona".
Cyrk: „Białe złoto" i „Cyrk pod wodą"

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adria: „Cyganka".
Atlantic: „Wielki walc".
Bałtyk: „Trzech przyjaciół".
Casino: „Miodowy miesiąc".
Capitol: „Kłamstwo Krystyny".
Colosseum: „Patrol bohaterów".
Czary: „Gehenna" i „Życie i śmierć Papieża Piusa XI".
Elite: „Powrót o świcie" i „Wiosna nad Sekwaną".
Europa: „Trzy niewiniątka".
Filharmonja: „Rena".
Helios: „Profesor Wilczur" i dodatki.
Hollywood: „Pobrali się zawcześnie".
Imperial: „Mściciele".
Italia: „Pani Walewska".
Kino Parafji Św. Andrzeja: „Pod Twoją Obronę" i Żywot i śmierć Ojca Św Piusa XI.
Miejskie: „Modelka".
Majestic: „Jej kochany chłopiec".
Mewa: „Kłopoty małej pani" i „Zemsta Tarzana".
Napoleon: „Trzy walce".
Nowa Tombola: „Motyl Hiszpański" i „Zwycięska walka".
Palladium: „Pod gołem niebem".
Pan: „Zwycięzcy żywiołu".
Petit Trianon: „Rapsodja" i „Drapieżne maleństwo".
Rialto: „Złudzenia życia".
Raj: „Królowa przedmieścia" i dodatki.
Roma: „Miasto chłopców".
Sokół: „Patrol na pustyni" i „Warszawska cytadela".
Sorrento: „Port Artura" i „Mistrzowie głupoty".
Sfinks: „Sygnały".
Studio: „Sierżant Berry".
Stylowy: „Skradzione życie".
Światowid: „Prawo profesora Lindsay'a".
Świt: „Koniec p. Cheney" i „Skrzydła nad Honolulu".
Ton: „Złotowłosa".
Victoria: „Chwila pokusy".
Uciecha: „Kibic".
Fotoplastikon (ul. Marszałka Focha 2) wyświetla codziennie eod 15-ej do 22-ej plastyczne widoki w naturalnych kolorach z Meksyku i Texasu.

RUMUŃSKA PIANISTKA W KONSERWATORJUM

W sobotę 18 b. m. wystąpi w sali Konserwatorjum słynna rumuńska pianistka, profesor Królewskiej Szkoły Muzycznej w Bukareszcie, **Aurelja Cionca**. Znakomita artystka wykona po raz pierwszy w Warszawie **Rapsodję Rumuńską** Liszta oraz nast. niezmiernie interesujący program: Bach-Fantazja chromatyczna i Fuga, Beethoven — Sonata a-moll, Chopin — Barkarolla i Nokturn F-dur oraz szereg utworów Rameau, Fr. Brzezińskiego i innych.

Bilety sprzedaje Kasa Teatralna „Orbis", Al. Jerozolimskie 39.

Z FILHARMONJI

Bardzo interesująco zapowiada się koncert symfoniczny w piątek, dn. 17 b. m. pod batutą znakomitego dyrygenta wszechświatowej sławy Georges Georgesco.

Solistką tego wieczoru będzie cenona u nas i zagranicą pianistka France Ellegaard, która wykona z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepianowy C-moll Beethovena.

Mistrz Georges Georgesco poprowadzi symfonję C-moll Brahmsa i rzadko grywany utwór Respighiego „Pini di Roma".

Odebrać chleb kominiarzom

zamierzają straże pożarne

W związku z zauważyć się dającą ożywioną naganką na zawód kominiarski, podtrzymywaną nota bene przez nieistniejący Główny Polski Związek Zawodowy Pracowników Kominiarskich, Zarząd Centralnego Związku Korporacyj Kominiarskich wyjaśnia, **że żaden z wielkich pożarów w ostatnich czasach nie był spowodowany przez niedostateczne wycieranie przewodów kominowych, a jedynie przez zaprószenie ognia, względnie z przyczyn nieustalonych,** co stwierdza komendant Warszawskiej Straży Pożarnej Geysztor w wywiadzie, udzielonym prasie.

W zbiorowych tych napaściach należałoby szukać głębszej przyczyny, a mianowicie: pragnienia wcielenia kominiarzy w oddziały strażackie. — Dzięki temu właśnie kominiarze są od paru lat objektem złośliwych inwektyw. Aby dać świadectwo prawdzie, przytoczyć wypada statystykę pożarów w Warszawie za lata, kiedy oczyszczania przewodów kominowych dokonywała Straż Ogniowa, oraz statystykę z tego okresu, kiedy oczyszczanie tychże przejęli mistrzowie kominiarscy. Za czasów działalności Straży Ogniowej przedstawiała się ona następująco:

Rok	pożarów	kominowych	%
1927	723	162	20,2
1928	613	117	19,8
1929	632	124	20

Od kwietnia 1930 r. oczyszczanie przewodów kominowych w Warszawie przejęli mistrzowie kominiarscy: ich działalność przedstawia się natomiast, jak wykazują poniższe liczby:

Rok	pożarów	kominowych	%
1934	618	112	19,1
1935	616	113	19,1
1936	630	115	18

Dane te zostały zaczerpnięte z książki dr. Eugenjusza Bossa „Warszawska Straż Ogniowa w latach 1836 — 1936" oraz ze statystyki Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Oczywiście w rubryce „pożary kominowe" kryją się pożary, powstałe naskutek waliwej budowy kominów (belki w kominie) i tu właśnie doszukiwać się trzeba winy Warszawskiej Straży Pożarnej która przez stuletni prawie okres oczyszczania przewodów kominowych nigdy nie badała budynków w stanie surowym, kiedy braki można zauważyć i usunąć, a dopuściła do zachwaszczenia przewodów kominowych materjałem łatwopalnym.

Dla lepszej tego faktu ilustracji, powoływać się można na statystykę dla województw zachodnich, gdzie mistrzowie kominiarscy nieprzerwanie dokonują czyszczeń bez udziału straży pożarnych:

Rok	Ilość zapal.	poż. od się sadzy	% ogólnej liczby
1931		42	1,67
1932		20	1,23
1933		12	0,54
1934		17	0,73
1935		27	1,07

Co do zarzutów „Głównego Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Kominiarskich", w rzeczywistości nieistniejącego, a za którego szumnym tytułem kryje się kilku osobników z wyraźną tendencją wygrania dla siebie koncesji, przytoczyć należy dane personalne - liczbowe. A więc gdy w dniu 30 kwietnia 1930 r., t.j. w dniu likwidacji oddziału kominiarskiego w Warszawskiej Straży Ogniowej zatrudnionych było około 100 kominiarzy wraz z majstrami i oddziałowymi, to w 1938 r. pracowało już w Warszawie w zawodzie kominiarskim około 200 osób. Jakże więc można pisać, że teraz pracownicy kominiarscy są przeciążeni pracą?

Przecież kominiarstwo to drobne warsztaty rzemieślnicze i Wydział Przemysłowy przy ustalaniu okręgów i taryf ustalił przeciętną cyfrę 2 czeladników na jeden okręg. Oczywiście, że na przedmieściach przy robocie drobnej i pewnym wzroście zabudowania, zatrudnionych jest 3, względnie 4 pracowników; ale są też okręgi, które straciły dużo domów, czy to przy przebijaniu nowych arteryj, jak ulica Bonifraterska, gdzie majstrowi pozostało zaledwie 48 domów w całym okręgu, czy też wskutek burzenia starych i budowania nowych budynków z kuchniami elektrycznemi i centralnem ogrzewaniem. W tych okręgach nie zachodzi potrzeba zatrudniania większego personelu pracowniczego, bo mistrz bez specjalnych trudności i bez większego wysiłku, robotę tę z 1 czeladnikiem wykona.

Wmawianie od kilku lat w opinję publiczną, że pożarom i innym klęskom są winni tylko mistrzowie kominiarscy, że dla zapobieżenia tym klęskom trzeba stworzyć więcej okręgów lub oddać oczyszczanie przewodów kominowych straży pożarnej, która wówczas dopiero postawi bezpieczeństwo pożarowe na niezmiernie wysokim poziomie — czego nie umiała dokonać do 1930 r. — jest oczywiście nonsensem.

Premjery filmowe

„Złudzenia życia" (Kino „Rialto")

Pod tym tytułem kryje się przeróbka b. reklamowanej powieści angielskiej A. Cronina „Cytadela". Bohaterem jest angielski „dr. Judym", a mianowicie młody lekarz, idealista i społecznik, dr. Manson (Robert Donat). Reżyserował King Vidor, jeden z najzdolniejszych filmowców amerykańskich, twórca niezapomnianego „Hallelujah" (kiedy wznowienie?). I tym razem King Vidor był już o krok od stworzenia bardzo pięknego filmu (wyraz „arcydzieło", zużyty przez reklamę, nic już nie mówi). Cała mianowicie pierwsza połowa „Złudzeń życia" ,a więc historja praktyki młodego lekarza w angielskich Grajdołkach (film nakręcono w Anglji), następnie dzieje jego małżeństwa z piękną nauczycielką (Rosalinde Russell), zwłaszcza epizod wysadzenia w powietrze wadliwego ścieku, który roznosił tyfus, dalej nagła przemiana społecznika — Judyma w lekarza pięknych i bogatych kobiet— wszystko to zrobione jest po mistrzowsku. A nie brak tam i głębokich akcentów dramatycznych (wskrzeszenie „martwego" noworodka i amputacja ręki górnika w głębi kopalni). Dopiero w ostatniej części film załamuje się wyraźnie, a końcowa scena tyrady bohatera na cześć Pasteura, Ehrlicha, Kocha i in. wielkich pionierów lecznictwa bez dyplomu doktorskiego (coś podobnego było już w „Córce znachora") niewiele ma wspólnego z kinematografją, przenosząc akcję w dziedzinę rozpraw teoretycznych.

Pomimo wadliwego zakończenia, film interesujący, śmiały, godny widzenia.

B.

Zgon pierwszej pasażerki samolotu

W Londynie zmarła niedawno mrs. L. Cedy, która była pierwszą pasażerką na pokładzie samolotu. Mrs. Cedy, wdowa po komandorze Cedy, jednym z pierwszych pionierów lotnictwa, doczekała 87 lat.

Komandor zginął 25 lat temu, podczas wypadku lotniczego.

W 1908 roku mrs. Cedy towarzyszyła małżonkowi podczas dłuższego lotu aeroplanem, który mr. Cedy sam skonstruował.

Był to pierwszy długodystansowy przelot, w którym brała udział kobieta.

Od tego czasu nastąpił istny przewrót w lotnictwie, a między innemi i w udziale płci t. zw. słabej w sztuce lotniczej. Obok męskich asów pilotażu zajmują poczesne miejsce pilotki, jak Amy Mollison, Maryse Hilse, ofiara katastrofy Amelja Earhart, etc.

Ogłoszenia drobne

Froterowanie, wiórkowanie, cyklinowanie i reperacja posadzek, mycie okien. **Sprzątanie biur,** mieszkań. Dezynfekcja, czyszczenie tapet i sufitów, odkurzanie aparatami elektrycznemi oraz stała ich konserwacja J. Cegielski ul. Browarna 24, telef. 6-28-92. 10

Weksle niezapłacone skupujemy. Załatwiamy zlecenia. Królewska 49, „Rapid", 4—7. 235

Artykuły techniczne

Wszelkie przetwory chemiczne dla przemysłu.

Własna produkcja i wyłączna sprzedaż najważniejszych artykułów chemicznych największych fabryk.

Całkowita gwarancja jakości: wszystkie sprzedane artykuły chemiczne są uprzednio analizowane we własnych laboratorjach.

POLECAJĄ

Przemysłowo-Handlowe Zakłady Chemiczne

Ludwik Spiess i Syn S. A.

W-wa, Daniłowiczowska 16, tel. 545-20, wewn. 24

246

Radjo

CZWARTEK, 16 marca
WARSZAWA I (Raszyn)

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 **Płyty**. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,08 Audycja południowa. 15,00 **Podróż w przeszłość** — pogadanka dla młodzieży. 15,15 **Kłopoty i rady:** „Mam tyle sprawunków" — djalog. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 **„W fabryce przetworów jarzynowych i owocowych"** — **audycja dla młodzieży licealnej.** 16,40 **Gra Wanda Landowska** (klawesyn). 17,00 **„Angkor"** — feljeton. 17,15 **Recital skrzypcowy.** 17,40. **„Z naszych pieśni"** — **śpiewa Ada Witowska-Kamińska.** 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18,30 **Teatr Wyobraźni: „Dziady" Adama Mickiewicza.** 19,15 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 **Recital fortepianowy.** 21,40 **„Wtedy tak czytano"** — **feljeton.** 22,00 **„Folklor różnych narodów"** (płyty). 22,55 Przegląd prasy. 23,05 **Koncert polskiej muzyki kameralnej.**

CZWARTEK, 16 marca

17,00 „Angkor" — feljeton Romana Fajansa.
17,15 Recital skrzypcowy Maksymiljana Henniga.
18,30 „Dziady" Ad. Mickiewicza (I).
21,00 Recital fortepianowy Aleksandra Unińskiego.
21,40 Feljeton Starego Doktora.
23,05 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II (Mokotów)

14,00 **Zespół Pawła Rynasa.** 15,00 Taneczne rytmy krajów południowych — koncert rozrywkowy (płyty). 16,05 **Koncert kameralny.** 16,40 Wiadomości sportowe. 16,45 Parę informacyj. 16,50 **Kącik solistów.** 17,10 **„Żoliborz królewski i republikański"** — reportaż. 17,25 Życie kulturalne stolicy. 17,40 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 21,05 Muzyka (płyty). 21,10. **O fizyce teoretycznej** — odczyt. 21,30. **„Życie i miłość kobiety".** 21,55 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23,00 **Muzyka taneczna z dancingu Cafe Club.**

KROTKOFALOWKI

24,00 Zapowiedź stacji. 0,05 Z naszych gór. 0,45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1,00 Pogadanka aktualna. 1,05. Orkiestra wiejska. 2,00 Pogadanka aktualna w języku angielskim. 2,10 Przeplatanka instrumentalna.

PIĄTEK, 17 marca
WARSZAWA I (Raszyn)

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Audycja dla młodzieży: „Gejzery". 15,20 Poradnik sportowy. 15,30. Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,35 **„Droga Krzyżowa".** 17,30 Nasze sprawy — pogadanka. 17,45 Skrzynka techniczna. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 **Teatr Wyobraźni: „Dziady".** 19,15 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycja informacyjna. 21,00 **Ludowe pieśni świętokrzyskie.** 21,15 **Koncert symfoniczny.** 22,30 **„Ostatnia ofiara"** — fragment z powieści. 22,50 Muzyka z płyt. 22,55 Przegląd prasy. 23,05 Wiadomości z Polski.

PIĄTEK, 17 marca

16,35 Droga Krzyżowa — transm. z kościoła Akademickiego w Warszawie.
18,30 „Dziady" Ad. Mickiewicza (II)
21,00 Ludowe pieśni świętokrzyskie — śpiewa Chór P. R.
21,15 Koncert symfoniczny pod dyr.
22,30 Fragment z powieści J. Congaard (fortepian).
Georges Georgescu z udz. Ellerada p. t. „U kresu sił".

WARSZAWA II (Mokotów)

14,00 **Zespół Stefana Rachonia.** 15,00 Soliści z orkiestrą — koncert popularny z płyt. 16,00 **Ludwik Beethoven: Kwartet F-dur, op. 59, Nr. 1.** 16,40 Wiadomości sportowe. 16,45 Parę informacyj. 16,50 **Kącik solistów.** 17,10 **Pogawędka gospodarska: „Sprzęt gospodarski".** 17,25 Życie kulturalne stolicy. 17,40 Muzyka lekka z płyt. 21,50 Muzyka lekka (płyty). 22,55. Lekkie piosenki śpiewa M. Kramerówna. 23,00 Fragmenty baletowe z oper — koncert popularny (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24,00 Zapowiedź stacji. 0.05 W rytmie marsza. 0,25 „Uczmy się polskiej piosenki". 1,05 O naszych żołnierzach. 2,00 „Wybitni polscy misjonarze" — pogadanka. 2,10 Pieśni o Męce Pańskiej.

I OGŁOSZENIE

PRZEMYSŁ METALOWY „GRANAT"

Spółka Akcyjna

zawiadamia niniejszem pp. Akcjonarjuszów, że dnia 24 kwietnia 1939 r. o godzinie 18-ej odbędzie się w Warszawie w siedzibie Spółki przy ulicy Smolnej Nr. 14

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór przewodniczącego, 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej i rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu, oraz rachunkżu strat i zysków, 3) Podział zysków za rok operacyjny 1938 i pokwitowanie Władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków, 4) Wybory uzupełniające dwóch członków Zarządu oraz pięciu członków Komisji Rewizyjnej, 5) Podwyższenie Kapitału zakładowego Spółki o 600.000 złotych czyli do wysokości zł. 3.000.000.— przez wypuszczenie nowej emisji akcyj pokrytych przelewem na ten cel rezerw Spółki i dopłatą subskrybentów do kursu łącznie 103 złote za akcję nominalną wartości 100 złotych, 6) Zastąpienie dotychczasowego brzmienia § 4 Statutu Spółki przez następujące: „Kapitał akcyjny wynosi 3.000.000 zł. całkowicie wypłaconych gotowizną podzielonych na 30.000 akcyj na okaziciela, każda wartości nominalnej po 100 złotych", 7) Upoważnienie Zarządu do kupna i sprzedaży nieruchomości Spółki oraz zaciągania długów hipotecznych.

Akcjonarjusze pragnący uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu, winni akcje swe lub kwity depozytowe złożyć w biurze Zarządu Spółki ulica Smolna 14 w Warszawie, najpóźniej na 7 dni przed Walnem Zgromadzeniem. Akcjonarjusze pragnący zgłosić sprawy dodatkowe na porządek dzienny winni to uczynić do dnia 3 kwietnia 1939 roku tak, aby sprawy te mogły być umieszczone na porządku dziennym w II ogłoszeniu. 266

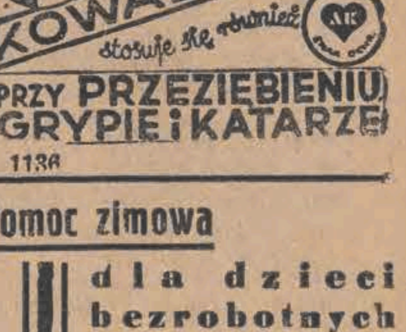

Pomoc zimowa

dla dzieci bezrobotnych to obowiązek Polaka i chrześcijanina.

ś. † p.

Dr. HENRYK STANISŁAW KOBOS

Lekarz

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami zmarł w dniu 15 marca 1939 roku, przeżywszy lat 63

Rodzinie pogrążonej w nieutulonym żalu, wyrazy jak najgłębszego współczucia i serdecznego żalu, składają:

Administracja i lokatorowie domu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 38.

Z żałobnej karty.

ś. p.

Dr. Henryk Kobos

W Piotrkowie zmarł ś. p. Dr. Henryk Kobos, przeżywszy lat 63.

Ś. p. Zmarły był nie tylko znakomitym lekarzem, lecz znanym i ogólnie cenionym działaczem społecznym, zyskując sobie powszechny szacunek i poważanie wśród całego społeczeństwa Piotrkowskiego, bez różnicy wyznania i przekonań. To też zgon Jego wywołał żal powszechny.

Zawód swój ś. p. Dr. Kobos traktował z całym zamiłowaniem, niosąc pomoc chorym, częstokroć, bezinteresownie, gdyż znakomicie rozumiał wzniosłe posłannictwo lekarza w okresie zaborczym i w odrodzonej Polsce.

Po za pracą zawodową całym swoim jestestwem poświęcał się w czasach niewoli, a następnie w wolnej już Ojczyźnie—pracy patriotycznej i społecznej. Dzięki Jego twórczej inicjatywie i wybitnemu zmysłowi organizacyjnemu powstał w Piotrkowie szereg placówek, które w życiu miasta odegrały wybitną rolę w kształtowaniu się umysłów i charakterów starszego i młodszego pokolenia i piękną posiadają kartę. Wiele trudu ofiarnego wkładał śp. Dr. Henryk Kobos w Zrzeszenie Piotrkowiaków i inne instytucje. Pod pierwszym wrażeniem tak dotkliwego ciosu, jaki ponosi społeczeństwo, nie sposób ująć całokształtu Jego owocnej i wszechstronnej pracy na terenie Piotrkowa. Ta karta życia śp. Dra Kobosa znajdzie przy innej okazji oświetlenie.

Jako wypróbowany przyjaciel młodzieży i nieugięty patriota nie dyskontował swoich prac dla orderów i odznaczeń. Przez całe swoje życie, czy jako, uczeń, student, a następnie już jako lekarz—obywatel przeszedł wśród ciężkich niekiedy zmagań, ale z wiarą, że Jego praca służy dobrej sprawie.

Ś. p. Dr. Kobos urodził się w roku 1876 w Piotrkowie, gdzie ukończył gimnazjum a następnie studia wyższe w Warszawie. Zmarły osierocił żonę 2 synów: D-ra Eugeniusza Kobosa i Sylwina, urzędnika Ministerstwa Opieki Społecznej. Pozostałej w głębokiej żałobie Rodzinie towarzyszy powszechne współczucie.

Cześć pamięci dobrego Obywatela i Patrioty! Niechaj ta Ziemia Piotrkowska, którą tak ukochał, lekką Mu będzie!

Pokazy pieczenia i gotowania na proszkach „dr. A. Wandera"

Bardzo duże zainteresowanie w kołach pań domu, wywołały dwukrotne pokazy pieczenia i gotowania, zorganizuwane bezpłatnie przez firmę „dr. A. Wander — Kraków, które odbyły się w dniach 10 i 14 b. m. w salach „Rodziny Kolejowej", przy ul. Pierackiego 9.

Rolę gospodyni p. Celorowa. Demonstracja pokazy spoczywała w rękach urzędniczek firmy „dr. A. Wander" — p. Eugenii Rauch i p. Heleny Moll.

Powszechny entuzjazm wywołały, wśród bardzo licznie zgromadzonych pań, demonstrowane sposoby pieczenia ciast i babek na proszkach „Dawa" oraz przyrządzania bulionów i galaretek. Dobroć ciast i babek, uzyskana dzięki pierwszorzędnej jakości proszkom „Dawa", budziła ogólny zachwyt i aplauz.

Pokazy, które odbyły się w miłym i serdecznym nastroju, pozostawiły po sobie jak najmilsze wrażenie.

Obecna.

Komunikat

Podajemy do publicznej wiadomości: że poczynając od dnia 16 marca br. na obsługiwanych przez nas liniach autobusowych obowiązywać będzie następujący ROZKŁAD JAZDY:

Z Piotrkowa do Bełchatowa przez Wolę Krzystoporską o godz. 7,40 — (w Bełchatowie połączenie do Zelowa i Łasku), 11,30 — 15,30 (w Bełchatowie połączenie do Zelowa i Łasku), 21,30.

Z Piotrkowa do Bełchatowa przez Mzurki o godz. 9,50 — 14,10 — 18,30 (w Bełchatowie połączenie do Szczercowa i Wielunia).

Z Bełchatowa do Piotrkowa przez Wolę Krzysztoporską o godz. 6,30 — 9,40 12,00 i 16,20.

Z Bełchatowa do Piotrkowa przez Mzurki o godz. 8,20 — 13,35 i 19,30.

Z Bełchatowa do Szczercowa i Wielunia o godz. 19.40.

Z Szczercowa do Bełchatowa i Piotrkowa o godz. 7,30.

Z Bełchatowa do Zelowa i Łasku o godz. 9.35 i 16.35.

Z Woli Krzysztoporskiej do Piotrkowa o godz. 7,00—10,10 12,30 i 16,50.

Z Woli Krzysztopowskiej do Bełchatowa o godz. 8,00 — 11,50 — 15,50 i 21,50.

Z poważaniem
Komunikacja Autobusowa
Br. Kozioł i H. Oberman

P. Sylwinowi Kobosowi i p dr. Eugeniuszowi Kobosowi z powodu śmierci Ich Ojca

ś.p. dr. HENRYKA KOBOSA

wyrazy głębokiego żalu serdecznego współczucia i smutku

składają

KOLEDZY

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

Administracja „Dziennika Narodowego" składa serdeczne gratulacje Firmie ADOLF GĄSECKI i SYNOWIE SP. AKC. z okazji odznaczenia Jej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu ZŁOTYM MEDALEM za działalność w dziedzinie przemysłu chemiczno-farmaceutycznego.

Życzymy więc Firmie ADOLF GĄSECKI i SYNOWIE SP. AKC. dalszych owocnych wyników w pracy nad podniesieniem wytwórczości krajowej.

Ze Zw. Podoficerów Rezerwy

Zebranie informacyjne Związku Podoficerów Rezerwy, na którego czele stanął prezes Janusz Kuczborski, odbędzie się w sali Aleja 3-go Maja 19 dn. 23 b. m.

Na zebraniu przemać będą pp.: b. poseł Dominik Dratwa, prezes Okręgu I Łódzkiego Roman Kubalak i inni.

Pożądany jak najliczniejszy udział członków.

Gruźlica płuc jest nieubłagalną i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi, — **Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu** uporczywego, męczącego kaszlu, **grypy i. t. p.** stosują p. lekarze — **„BALSAM TRIKOLAN"** Gąseckiego, który ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

Sprzedają apteki.

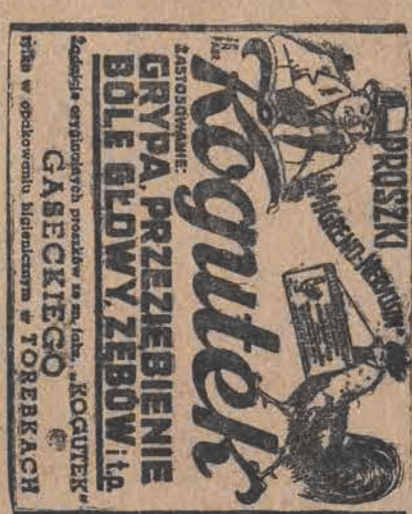

Redakcja i Administracja

ul. Słowackiego 28 parter

wejście od frontu

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

UNIEWAŻNIA SIĘ **zagubioną** kartę rejestracyjną Nr. 4 wydaną przez Zarząd Miejski w Piotrkowie Tryb. na nazwisko Popielskiego Andrzeja Kazimierza zam. przy ul Gospoderczej Nr. 6.

Zginął weksel Helfgotowi na 100 zł. wystawiony przez M. Margules płatny 19 kwietnia 1939 r., na zlecenie J. Margules który unieważnia się.

Składajcie na F.O.N.

Aby zrealizować hasło:
Swój do swego
Pij piwo z browaru
BRAULIŃSKIEGO

Żydzi bojkotują drób

Żydzi, zamieszkali w Piotrkowie i w powiecie postanowili nie kupować drobiu w ciągu dwóch tygodni na znak protestu przeciwko, mającemu nastąpić w Polsce skasowaniu uboju rytualnego.

Repertuar kin

Kino „CZARY"
„BOOLOO"
Kino „ROMA"
„BRAWURA"
Kino „AS"
„NIEWINIĄTKO"

PHILIPS Super 6-39

odbiera z łatwością egzotyczne programy zamorskich stacyj, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.

Demonstracja w firmie

IRENEUSZ LUFT

Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia Krajowa, Piotrków Tryb., ul. Sienkiewicza 14

CHRZEŚCIJAŃSKA JATKA otwarta została w Piotrkowie, ul. Słowackiego 20. Wszelkie gatunki mięsa wołowego, wieprzowego, baraniego i innych w surowym stanie